Nr. 273. We Lwowie, Sobota dnia 27. Listopada 1880. Rok XIX.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
Kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
Miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 2 „ — „
Kwartalnie: w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.; do Prus i Rzeszy niemieckiej . . . po 7 złr. 50 cent.; Francji . . . . . po 7 złr. 50 cent.; Belgii i Szwajcarji . . . po 7 złr. 50 cent.; Włoch, Turcji i Księstw Naddun. . . . po 7 złr. 50 cent.; Serbii . . . . . po 7 złr. 50 cent.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

# GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje We Lwowie biéro administracji „Gazety Nar.“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clémont, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 38.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 5., Rotter et Cm. I. Riemergasse 18 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 5.; w Frankfurcie nad Menem i w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman & Frendler, Warszawa, Senatorska 22.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnego druku.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

## Od administracji.

Przedpłata za miesiąc grudzień:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

**Lwów d. 26. listopada.**

(Wichry w sprawie przedlitawskiej regulacji podatku gruntowego.)

W sprawie podatku gruntowego, która obecnie tyle wrzawy narobiła w komisji centralnej, a jak z jednej strony Niemców centralistów i konserwatystów Austrji Dolnej i Górnej i Styrji, tak znowu z drugiej bemaków i Czechów zespoliła, i centraliści z autonomistami tamtej grupy przeciw centralistom i autonomistom tej znowu grupy ogniście występują — podaje *Politik* pod nap. „Fałszywy alarm“ następujący artykuł:

„Dzienniki centralistyczne poczęły ostatniemi dniami wichrzyć z powodu sprawy podatku gruntowego w sposób tak szalbierczy, aby zbałamucić opinię publiczną, a zwłaszcza autonomistów niemieckich, że widzimy się zmuszonymi zaprotestować i opinię objaśnić.

Zanim merytorycznie sprawę tę rozbierzemy, winniśmy podnieść fakt, że we wszystkich innych państwach przemaga dążność zniżenia podatku gruntowego. W Prusiech, jak ostatnia mowa tronowa zapowiada, mają nadwyżki dochodów państwowych, uzyskane z podwyższenia podatków niestałych, użytemi być do zniżenia podatku gruntowego i domowego. Ale centralistów w Austrji, którzy przeważnie ludność miejską i Izby handlowe reprezentują, a prócz tego w wiadomych stosunkach z kołami giełdowemi żyją, celem jest, na barki posiadłości gruntowej, tak wielkiej jak małej, zwalić jak najwięcej ciężarów państwowych. Ten fakt zawsze trzeba mieć na oku, jeżeli się chce należycie zrozumieć parlamentarne i dziennikarskie postępowanie centralistów w sprawie podatku gruntowego. Drugi fakt jest ten, że centralistyczna mniejszość Rady państwa, jakkolwiek dobitnie rozczarowaną została na ubiegłej sesji, zawsze jednak spodziewa się, że sprawy podatku gruntowego użyć będzie można do rozbicia solidarności większości autonomicznej. *Nowa Presse* tak jawnie a cynicznie z tem się wygadała, że jej niby to przedmiotowe rozbiory wszelką wartość utraciły.

Ostatnim razem wywołała dyskusję okoliczność następująca: Na posiedzeniu z d. 19. bm. komitet komisji centralnej (z 18 członków złożony) ukończył obrady swoje nad wynikami reklasowania, i wszystkiemi głosami przeciw jednemu głosowi członka styryjskiego, Payrhubera, na wniosek niemiecko-czeskiego członka, dr. Rziby ogólną sumę dochodu ustanowił na 170 mil. złr., i sumę tę zaraz na pojedyncze kraje rozłożył. Następująca tabelka wykazuje różnicę między propozycjami komitetu 18tu a propozycjami Chertka, tudzież między dotychczasową opłatą podatkową według krajów, przy zatrzymaniu dotychczasowej głównej sumy $37\frac{1}{2}$ mil. złr.

| KRAJE | Czys. dochód propo. Chertka | Czys. dochód prop. komi. 18stu | różnica | Opłata podatk. dotychczasowa | Opłata podatk. w przyszłości |
|---|---|---|---|---|---|
| | milionów złr. | | | | |
| Dolna Austrja | 21·8 | 20·9 | −0·9 | 3·830 | 4·612 |
| Górna Austrja | 11·6 | 12·7 | +1·1 | 2·204 | 2·812 |
| Salzburg | 1·8 | 1·5 | −0·3 | 0·377 | 0·377 |
| Styrja | 13 | 11·2 | +1·8 | 2·041 | 2·475 |
| Karyntja | 3·4 | 3·1 | −0·3 | 0·703 | 0·675 |
| Kraina | 3 | 2·8 | −0·2 | 0·943 | 0·600 |
| Tyrol i Vorarlb. | 5·7 | 5·21 | −0·49 | 1·092 | 1·15 |
| Wybrzeże | 4·3 | 2·11 | −2·19 | 0·714 | 0·697 |
| Czechy | 52·6 | 51 | −1·6 | 13·979 | 11.250 |
| Morawa | 27·4 | 25·1 | −2·3 | 5·356 | 5·532 |
| Szląsk | 4 | 3·6 | −0·4 | 0·975 | 0·787 |
| Galicja | 30 | 24·1 | −5·9 | 4·618 | 5·550 |
| Bukowina | 3·2 | 2·2 | −1· | 0·359 | 0·487 |
| Dalmacja | 1·5 | 1·4 | −0·1 | 0·362 | 0·318 |

Są to, jak rzekliśmy, nie propozycje „bezimiennego“ komitetu prywatnego, facjendarskiego, jak *Nowa Presse* denuncjuje, ale jednogłośne niemal uchwały komitetu 18tu, z płacących podatek gruntowy złożonego, który tem się dopuścił zbrodni stanu, że kwotę podatkową dla Dolnej Austrji i Styrji trochę wyższą a dla Galicji trochę niższą niż p. Chertek proponuje. Według uchwał komitetu bowiem płaciłaby Dolna Austrja o 782.000 złr., Styrja o 434.000 złr. a Galicja z Bukowiną o 1,160.000 złr. więcej jak dotychczas podatku gruntowego. Juścić ten rozkład podatku dotknął by Czechy, gdyż podług propozycji Chertka przypadłoby tylko $10\frac{3}{4}$ a według propozycji komitetu $11\frac{1}{4}$ mil. złr. na nie.

Jeżeli zatem kto miałby prawo protestować przeciw uchwałom komitetu, to Czechy — tymczasem właśnie partyzanci niemieccy jak żydzi wrzeszczą, ponieważ Dolna Austrja i Styrja mają być poniekąd pociągnięte do wyrównania dotychczasowych niesprawiedliwości w rozkładzie podatku gruntowego. Jak fałszywy to alarm, jak podstawy niema, dowodem już ta okoliczność, że suma czystego dochodu Dolnej i Górnej Austrji była w pierwszem czytaniu na 26·9 mil, i 15·3 mil. ustanowiona, ale ją komitet na 20·9 i 12·7 mil. złr. zniżył!

A oto pp. Payrhuber, Pirko i Walterskirchen jęczą, jak gdyby ojczyzna w niebezpieczeństwie była! Rzecz się jednak tak ma, że niemieckie prowincje dotąd zamało płaciły, gdyż przeważną część ciężaru na Czechy i Morawę zwalano. Komitet, który się z kontrybuentów gruntowych, a więc z fachowców składa, w którym zresztą stronnictwo autonomiczne bardzo skromnie jest reprezentowane, chcąc niechcąc musiał tę okoliczność uwzględnić. Ale wspomniani trzej centraliści ciągle usiłują podsunąć kwestję polityczną, ciężar wyrównania chcą zwalić na Galicję, a zresztą i słusznemu krajów czeskich ulżeniu sprzeciwiają się, a na każdy sposób pociągnięcie krajów niemieckich do wyrównania odrzucają.

Pocieszającym objawem jest przynajmniej to, że niemiecko-czescy (bemaccy) członkowie komisji centralnej połączyli się z naszymi (czeskimi), aby o ile można obronić materjalne interesa naszego kraju, nie dając się znęcić politycznemi wabikami pp. Payrhubera i Walterskirchena. Jest to silny dowód owej interesów wspólności, która ostatecznie wszystkich wolnych od przesądu i niedających się powodować szczwaniami kasyna niemieckiego Niemców czeskich zbliżyć do nas musi.

Na razie atoli centraliści konsekwentni są w swej niekonsekwencji. Kiedy w z. r. sprawa podatku gruntowego na dziennym porządku Rady państwa stanęła, pisma centralistyczne obwiniały posłów czeskich, że ekonomiczne interesa Czech wydają na pastwę solidarności stronnictwa autonomicznego, mimo że za rychłą regulacją podatku gruntowego głosowali. Dzisiaj „Niemcy“ styryjscy usilnie apostrofają Niemców czeskich, aby dla solidarności centralistycznej porzucili ekonomiczne interesa Czech, a nawet całą reformą podatku gruntowego zaprzepaścili lub zakwestjonowali, byle tylko Dolna Austrja i Styrja o parę kroć złr. więcej podatku tego nie płaciły!

Czyż to nie cynizm? Niemcy Austrjacy przywłaszczają sobie poprostu co do płacenia podatków najwyższe przywileje, i chcą na Słowianach odbić sobie w dziesięćkroć pod względem politycznym, jeżeli im coś pod względem podatków nie do smaku. Dotychczas jednak, jak fachowe obliczania komitetu 18tu wykazały, kraje niemieckie co do podatku zawsze w restancji były. Szczególnie zaś w najwyższym stopniu dziwaczna to i niesłuszna pretensja Dolnej Austrji, szpik „prowincyj“ wysysającej, aby i co do podatku gruntowego kraje słowiańskie za nią płaciły.“

Tyle *Politik*. Tymczasem komitet 18tu zebrał się d. 24. b. m. Część delegatów ze wspomnianych powyżej krajów niemieckich nie przybyła. Mimo to komitet obradował i w drugiem czytaniu ustanowił kwotę dochodową dla krajów południowych, w ten sposób, że proponowaną w kompromisie sumę główną krajową przyjął, a rozkład w kraju na pojedyncze klasy pozostawił referentom wespół z reprezentantami tegoż kraju; rezerwując oraz reszcie członków prawo objekcji. Debata była burzliwa. Reprezentanci Styrji i Górnej Austrji, którzy przybyli, zarzucali nielegalność, gdyż według nich przy takim trybie obrad niepodobna dojść do słusznego i równomiernego rozkładu podatku gruntowego, i tylko samowola rozsądza. Oświadczyli przeto, że nie wezmą udziału w obradach nad rozkładem podatku na pojedyncze klasy.

Reprezentanci Dolnej i Górnej Austrji i Styrji mieli się zejść na osobną naradę i pod przewodnictwem Payrhubera protest założyć w komisji centralnej. Liczą też na przyłączenie się do nich reprezentantów Bukowiny.

Tak podają przebieg posiedzenia z d. 24. b. m. pisma centralistyczne. Niemieckie pisma konserwatywne ciągle zapewniają, że mimo tej burzy i scysji w sprawie podatku gruntowego nie przyjdzie do zerwania między autonomistami niemieckimi a słowiańskimi. Byłoby to bardzo do życzenia dla autonomistów niemieckich.

## Korespondencje „Gaz. Nar.“

Warszawa d. 22. listopada.

W jednej z przeszłych moich korespondencji pisałem wam o podaniu prośby z czterech powiatów Podlasia przez ludność unicką do Albedyńskiego. W prośbie tej, jak się obecnie dowiaduję, Podlasiacy żądali ulg w płaceniu kontrybucji za to, że niechcą przyjąć prawosławia!! Podkreślam trzy ostatnie wyrazy, dla tego: że tak było napisane w prośbie, co więcej że Albedyński, streszczając ją sobie, sam też wyrazy ołówkiem na marginesie prośby napisał.

Pan Albedyński prośby nieprzyjął, odsyłając, podających takową, po odpowiedź do p. Moskwina, gubernatora siedleckiego, który, jak utrzymywał, ma potrzebne instrukcje!...

O ile się obecnie pokazuje, p. Moskwin instrukcji niemiał, a panu Albedyńskiemu chodziło o wygranie na czasie. W zeszłym bowiem tygodniu p. Albedyński złożył jeneralną radę, którą nazwano „Radą Unicką.“ Wezwani na nią zostali: p. Moskwin z Siedlec i JEx. archirej warszawski Leoncjusz!...

Co uradzili, niewiadomo! Mam jednak nadzieję, że w przyszłej korespondencji, potrafię was o tem poinformować, dziś dodam tylko, że unici dalej podobno zamyślają iść raz obraną drogą, a Moskale prawdopodobnie dalej ani na krok nieustępować, pomimo układów z monsignorem Jacobinim i rzymską stolicą Apostolską.

Kiedym już potrącił o p. Albedyńskiego, za obowiązek sobie uważam dodać, że przed koncertem dorocznym, na korzyść niezamożnych studentów tutejszego uniwersytetu, jak zwykle tak i obecnie udała się deputacja do pana Albedyńskiego, prosząc go o pozwolenie na koncert. P. Albedyński przyjął deputację wielce uprzejmie, palnął do niej zaimprowizowaną mówkę, powiadając, że i on niegdyś, kiedy był w kadetach, był ubogim, że współczucie, jakie ma nasz naród ku uczącej się młodzieży, podziela w pełni, że o studentach będzie pamiętał, a nadto że im urządzi rodzaj resursy, czy kasyna, aby sobie swobodnie mogli się z sobą komunikować. Wyglądało to wszystko, jednem słowem, bardzo pięknie i bardzo po przyjacielsku! Powiadają jednak ci, co znają bliżej p. Albedyńskiego, że wiele do tego wagi przywiązywać nienależy, utrzymując, iż p. Albedyński posiada cenny dar w polityku moskiewskim, t.j. zapalania się... na zimno... robienia obietnic, tak chwytających za serce... a w istocie potem niedotrzymania ich nigdy.

Z pomiędzy innych, godnych zanotowania wypadków chwili bieżącej, jest: wypuszczenie ze zwykłego aresztu cenzury *Figara* paryzkiego, bez poprzedniego udekorowania go potrzebnym, czarnym paszportem, za brak którego potem policja musiała go aresztować! Rzecz chodziła o artykuł, pomieszczony w *Figarze*, a opowiadając: o pięknych brylantach i kosztownościach carowej nieboszczki, które miały w najwspanialszej swej części, przejść na własność ks. Dołgorukowej, dzisiejszej małżonki cara. Po za tem, artykuł opowiadał: że car niebyłby się tak prędko ożenił, gdyby nie cierpiał rodzaju choroby, która się nazywa: wiecznym strachem przed śmiercią, zadaną przez rewolucję i rewolucjonistów moskiewskich.

Czy *Figaro* ma rację, czy nie? tego niewiem. Ale to wiem, że cenzura artykuł puściła, zapomniawszy go kazać zasmarować czarnym tuszem, jak się zwykle z podobnemi rzeczami dzieje, skutkiem czego warszawscy czytelnicy *Figara* dowiedzieli się: o brylantach i o trwodze cara! Zgorszenie!! Pan Baturlin, ober-policmajster, lepszem widać obdarzony okiem od cenzorów, artykuł dojrzał i poniósłszy go do Albedyńskiemu, raport urzędowy złożył: o niepoprawnem krótkowidztwie komitetu cenzury.

Biedny komitet i biedna cenzura, już jej [illegible] Pierwszy: z artykułem [illegible] rym wam swojego czasu pisałem, a teraz znowu: z *Figarem*!... Kłopot bo mają ci ludzie z czytaniem tej massy bibuły zadrukowanej, najlepiej byłoby dla nich aby nic nie drukowano, jak utrzymuje p. Ryżów, radca tajny, prezes komitetu cenzury!

Z brukowych wieści donoszę wam o awanturze, jaka się zdarzyła w tych dniach u Stempkowskiego, kupca, pomiędzy p. K. . . . . a oficerem armii J. carskiej Mości, p. Hajmannem. Poszło o potrącenie przypadkowe nogą przez p. K. końca szabli p. Hajmanna, który posłyszawszy brzęk swego oręża, jako prawy rycerz moskiewski powiedział, iż w Pitierze (tak się zowie po moskiewsku spieszczony Petersburg) za to biją w mordu! Pan K. nieomieszkał zdania p. H. zaaplikować na jego oficerskiem obliczu. Ztąd awantura, a podobno nawet pojedynek na Bielanach, który się miał zakończyć niezaszczytnie dla pana H., bo strzelając nie trafiał, na co jego przeciwnik odpowiadał strzałami w powietrze; było ich aż trzy!

Otóż wiązanka wieści, któremi z wami dziś się dzielę, dodając na zakończenie, że koncert studencki wybornie się udał. Pani Kochańska śpiewała wspaniale, panna Deryng deklamowała prześlicznie, a poczciwa publiczność warszawska płaciła i po 10 rs. za bilet, byle tylko go dostać, co nie było rzeczą zbyt łatwą. Już to śmiało rzec można, że tutaj chodzą tłumnie i na koncerta, i na odczyty, i do teatru, zajmując się tem do zbytku, ze szkodą nawet rzeczy poważniejszych... Ale nie dziwić się! Ludność jest ruchliwą, usposobienia ognistego, pełna życia, którego niema gdzie i jak, przy braku swobodnej prasy i wszelkiego życia politycznego, spotrzebować. A serja ciekawych odczytów zaczyna się, pierwszy miał p. Stanisławski, tłumacz Dantego. Pomiędzy innymi wystąpi i p. Spasowicz, chętnie tutaj na katedrze widziany, chętniej niż u was na mownicy... w pewnych razach!

Rzym d. 20. listopada.

Wszystko co *Aurora*, dziennik katolicki tutejszy, donosiła o podpisaniu ugody między kardynałem Jacobinim a p. Ubrilem, ambasadorem carskim w Wiedniu, jest przesadne. Już niezle niekiedy poinformowana o rzeczach watykańskich *l'Italie* sprowadziła do rozgłośniejszych rozmiarów wieść tak niedokładnie podaną przez *N. F. Presse* i przez *Fanfullę*. Atoli według autentyczniejszych jeszcze danych, nie podpisano nawet żadnego kompromisu. Kardynał Jacobini podał tylko *minimum* żądań Stolicy świętej co do obsadzenia niektórych biskupstw w Kongresówce i w Zabranych prowincjach, a przedstawiciel carski przyjął te propozycje *ad referendum*. Niema tedy mowy nawet o usunięciu głównych niesprawiedliwości i gwałtów moskiewskiego rządu ani o najmniejszem uwzględnieniu dla unitów, a z Petersburga oświadczono bez ogródek, że biskupi nasi w głąb carstwa wywiezieni wrócić nie mogą do swoich dyecezyj, i że gdyby nawet ułaskawienie carskie pozwoliło im opuścić miejsca teraźniejszego pobytu, to ks. Feliński, arcybiskup warszawski, wyjęty będzie zawsze z ich liczby; car bowiem życzy sobie, aby umarł na wygnaniu jako polityczny buntownik przeciwko swemu „prawowitemu“ (*sic*) monarsze. Papież tedy pomimo pięknych obietnic i zachęty partji Wielopolskich, ładzić się nie może w tym względzie, a bez uwolnienia arcybiskupa warszawskiego przyjść nie może do zupełnej formalnej ugody.

Jeżeli car ruszy wspaniałomyślnością i zechce przyjąć zaproponowane punkta względem obsadzenia kilku stolic, w takim razie dalsze układy nie będą się już toczyły między p. Ubrilem a następcą kardynała Jacobiniego, ale między kardynałem Jacobinim a posłannikiem [illegible] którym będzie zapewne p. [illegible], syn ustawnego posła moskiewskiego przy Stolicy św. Jak widzimy, wszystko to dotychczas bardzo nieokreślone.

Akademia Mickiewicza w Bolonii pod prezydencją czcigodnego profesora Dominika Santagaty, odbędzie d. 28. bm. uroczyste posiedzenie dla uczczenia jednocześnie 25tej rocznicy śmierci wielkiego naszego wieszcza i pamiątki listopadowego powstania. P. Władysław Mickiewicz ma na ten obchód przybyć do Bolonii. Nie wątpimy zatem, że między Bolonią a Lwowem i Rapperswylem zamienione zostaną z tego powodu listy i telegramy, jako między głównemi myśli polskiej ogniskami.

Profesor Santagata, jak sam świeżo o tem mogłem się przekonać w Bolonii, niezmordowanie pracuje nad tem, aby Akademię Mickiewicza podnieść do wysokości poważnej i stałej międzynarodowej instytucji. Akademia jest potężnym czynnikiem do tego, aby w tym czasie, w którym publiczność europejska dzienniki tylko czyta, zajmuje się jedynie bieżącemi wiadomościami i odznacza się zupełną niewiadomością o Polsce, poznajamiać południowe a nawet

## Anarchia polska i cesarz Józef II.

(Ciąg dalszy).

Niestety! Nie każdy umiał z tej nauki korzystać. Nie korzystał z niej nawet Józef II. Młody ten monarcha nastąpił po ojcu swoim Franciszku I. w lat 24 po opowiedzianem dopiero zdarzeniu, a mianowicie w 1765 roku. Ale cesarzowa matka nie przypuszczała go do swoich rządów; on też przez lat piętnaście, to jest do śmierci Marji Teresy, poświęcał się naukom, wiele podróżował i przygotowywał się tymczasem do ważnych reform, z zamiarem zaprowadzenia ich nietylko w swojem państwie, lecz w całej Europie. Był to bowiem człowiek obdarzony wielkiemi zdolnościami, liberalnemi przejęty zasadami, należący do rzędu tych, których nazwano później *libres penseurs*; ubolewał nad położeniem społeczeństwa, nad niedolą ludzkości; a Europa cała znajdowała się w okropnym stanie. Józefa II. możnaby postawić w owym wieku, obok Karola XII. pod względem chęci przeistoczenia społeczności. Niezbadane przeznaczenie obaliło szwedzkiego bohatera, który pragnął zmienić postać ziemi, gdyby był zwyciężył. Bitwa pod Połtawą (1709 r.) jest epoką w dziejach powszechnych, należy do największych klęsk ludzkości; utwierdziła panowanie brutalnej siły, przemocy. W ślady Piotra W. działając w jego duchu, wstąpił Fryderyk II. w ślady Karola XII. jakkolwiek nieświadomie i innych używając środków, wstąpił w lat kilkadziesiąt po jego śmierci (1718 r.) Józef II.

Jednocześnie dwa sprzeczne prądy, można powiedzieć: dwa przeciwne, wrogie sobie duchy pojawiają się na widowni historycznej i występują z sobą do walki pod rozmaitemi postaciami i pozorami, do walki strasznej, zaciętej. W 1736 roku przywłaszcza sobie tron Persji prosty przewodnik wielbłądów Tamas Kuli-Chan, okrutnik, tyran; przybiera nazwę Nadir szacha i nawiązuje przyjazne stosunki z moskiewskim dworem. A nieszczęsny król filozof, „król dobroczyńca“ wygnany z ojczyzny osiada w Lotaryngii 1737 r. W roku 1740 wznosi się na tronie pruskim Fryderyk II. w tym samym roku, w którym umarł cesarz Karol VI. i zaczyna piekielny bój z Austrją, z cesarstwem niemieckiem, z córką Karola VI. przedstawicielką dynastji Habsburgsko-Lotaryńskiej. W 1741 r. Bawarja, Saksonia, Hiszpanie, Francja sprzymierzają się przeciw Marji Teresie, której postanowili bronić Węgrzy. W tym samym roku wstępuje na tron moskiewski córka zwycięzcy z pod Połtawy, Elżbieta.

Uśpiona jakby w letargu przez lat kilkadziesiąt Europa budzi się ze snu; i odtąd przez pół wieku, aż do początku francuskiej rewolucji, żyje gorączkowem życiem, objawia działalność we wszystkich kierunkach; ale też we wszystkich krajach, z każdym rokiem, wzrasta nieład, samowola możniejszych, deptanie wszelkich praw człowieka, poniewieranie narodów; z każdym rokiem upada moralność; powszechny rozstrój grozi społeczeństwu rozkładem; zjawiają się oznaki zapowiadające klęski nieuniknione; wszelkie zdobycze cywilizacji, oświaty, poświęcają się na korzyść osobistych widoków pychy; z każdym rokiem zwiększa się potęga, wszechmoc monarchów i wojsk. „Samo pojawienie się ogromnej liczby wojsk stałych — powiada niemiecki historyk — przejmowało każdego dreszczem trwogi i tłumiło ziarna, choćby najzdrowsze, wszelkiej idei wolności.“ (Rotteck).

„Państwo — mówi dalej tenże dziejopis — podobnem jest do dóbr wydzierżawionych, z których wyciskają wszystko z nadzwyczajną lekkomyślnością, co tylko można wycisnąć. Dla dobra i interesu rządzących domów wyzyskiwano masy ludu uważanego za robotnika obowiązanego pracować tylko na korzyść panującego. Oprócz kilku krajów w pozostałej części świata prawo nie miało żadnego znaczenia. Królewskie słowo było wszystkiem. Dawne swobody narodowe zostały zniszczone albo zapomniane. W państwie każdem nie było innej samodzielnej siły tylko wola monarchy, żadnej innej politycznej cnoty tylko posłuszeństwo. Jedynie tylko monarcha Anglii miał pod swą władzą prawdziwy naród, wszystkie inne ludy były to trzody bydła. Monarchowie upojeni kadzidłami pochlebstw dworaków i chytrych ministrów, coraz więcej pozwalali sobie nadużywać władzy nieograniczonej, a wzmocnieni byli w zasadach wielkości majestatu swego przez nieme poddanie się im, albo przez serwilistyczną cześć ze strony ludów. Nawet umiejętność była służebnicą despotyzmu. Tu i ówdzie pojawiały się bojaźliwie głosy liberalnych pisarzy, tajemnie.

A Montesquieu jak powiada Schlözer, został tak głęboko przez szerokie podkowy arystokratów zadeptany, że dopiero w lat kilkadziesiąt po śmierci, w 1789 r. mógł się znowu pojawić.“ (Rotteck. Allg. Gesch. t. VIII. Rozdz. X. §. 3.).

Przytoczony tu autor nie znał dobrze Polski, nie mając nawet źródeł do poznania jej dziejów, nie posiadając wreszcie naszego języka. Ale my, zwłaszcza dziś, gdy nam przeszłość nasza tak jasna, możemy z całą pewnością twierdzić, że u nas tak źle nie było. Od śmierci Sobieskiego narzucone nam przez Europę dynastje przez cały ciąg XVIII. wieku były tego rodzaju, że ani naród pieniędzy ani krwi z chęcią im nie dawał, więc bezmyślną „trzodą“ nie był.

Każdemu z nas wiadomo, że podatki w Polsce były nie tylko bardzo małe, lecz zbyt małe; gdyż na najistotniejsze potrzeby kraju, na ratunek ojczyzny, nie wystarczały. A stojących, regularnych wojsk prawie nie mieliśmy; bo czemże to była owa garstka?! Gdy pod koniec uchwalono sto tysięcy wojska, było to tak nadzwyczajnem zjawiskiem, że kraj długo z tem oswoić się nie mógł. Aż medale wybito na pamiątkę tej uchwały z napisem: *Proprio Marte tuta. Aucto exercitu* i t. d. Wtedy więc gdy, według słów wymienionego wyżej historyka, „Europa zmienioną została w puszczę zgliszczami pokrytą przez ciągłe wojny i stojące wojska, doprowadzające lud rolniczy do ostatniej nędzy, dopuszczając się przytem najbezecniejszych bezprawi, jakich przyzwoitość wymienić nie pozwala,“ wtedy nasza Polska okrzyczana za kraj pełen anarchii i ciemięzców, zupełnie inną przedstawiała postać, a lud nie był bynajmniej ani przez podatki ani przez wojsko ciemiężonym. Kraj nasz niszczyli tylko protektorowie wprowadzający nam królów według swego upodobania. O zupełnem zaś oswobodzeniu włościan myśleli praojcowie nasi (a na ich czele najprzód król Stanisław Leszczyński w swem dziele wydanem 1725 r.) nietylko pierwej niż Francuzi wielkiej 1789 r. rewolucji, lecz nawet pierwej, niż angielscy koloniści Stanów Zjednoczonych.

Kto inaczej uczy włościan naszych nieukształconych, albo sam jest ciemnym i nie zna własnych dziejów, albo jest oszustem i wrogiem ludu.

Gdy zjawił się Fryderyk II. Europa zrazu, jakby przerażona, jak gdyby przeczuciem, cała prawie uzbroiła się przeciwko niemu. Najzawziętsi nieprzyjaciele pogodzili się z sobą, ażeby stanąć do wspólnej walki z tym strasznym duchem chciwym, nienasyconym, pożerającym wszystko, noszącym wszędzie pożogę, mordy, zniszczenie. Francja z Austrją, dwa nieprzejednane wrogi od trzechset lat, zawarły z sobą związek przeciwko królowi pruskiemu; podobnież dwór moskiewski ze Szwecją, podobnież odarta i uciśniona Saksonia, podobnież państwo teutońskie. Fryderyk II. doznał wiele klęsk, przegrał mnóstwo bitew, w których najwyższa sława zwycięztwa należy się jenerałom austrjackim, zwłaszcza Daunowi. Ale gdy szala szczęścia przechyliła się na stronę króla pruskiego, stał się on bożyszczem nawet takich ludzi jak Voltaire a wzorem, ideałem monarchów dla Piotra III. i dla Józefa II. choć Marja Teresa z dynastją habsburgsko-lotaryngską nie miała większego wroga nad Fryderyka.

Nadzwyczaj burzliwe panowanie Marji Teresy, otoczonej zewsząd wrogami, bądź roszczącymi sobie prawa do tronu, bądź chcącymi poniżyć potęgę Austrji, bądź wreszcie takimi najezdnikami jak Fryderyk II. byłoby się niewątpliwie nader smutnie skończyło, gdyby nie jej zdrowy, praktyczny rozum, który nakazywał opierać się na podległych jej berłu narodach, a dowierzać im więcej niż sprzymierzeńcom i traktatom często wówczas zrywanym. W r. 1683 ocalili Austrję Polacy, a po długiej i upartej wojnie, w sześćdziesiąt lat później Węgrzy. Do nich przyłączyły się także liczne oddziały południowych ludów słowiańskiego plemienia, jak Kroaci, Słowacy, Dalmatyńce, wreszcie jako osobne oddziały wojskowe: Warasdyni, Likanie, Morlachy, Pandury i t. d.

Wprawdzie kraje, przez które regularne wojska i dzikie bandy wymienionych tu ludów przechodziły, stały się widownią strasznych klęsk. Szczególnie Bawarja cała, której elektor Karol Albrecht ogłosić się kazał cesarzem niemieckim pod imieniem Karola VII. ucierpiała okropnie. W skutek tych wszystkich wojen za Marji Teresy Europa cała była krwią zalana. „Niejedna z wielu walk, prowadzonych z największem wysileniem w owych czasach — mówi Rotteck — skończyła się bez żadnej korzyści ani dla zwycięzców ani dla pokonanych; tylko niezmierne obszary ziemi pokryła mogiłami kryjącemi trupy poległych, nieszczęsne ofiary, nie wiedzące za co się biją; nie za ojczyznę, lecz przez posłuszeństwo wojskowe, dla żołnierskiego honoru!“

Charakterystycznym jest szczegół, iż sułtan turecki widząc tak długi, straszny rozlew krwi w całej Europie, wzywał wszystkie dwory chrześciańskie uroczyście, aby tej rzezi nareszcie koniec położyły! Ofiarował im swoje pośrednictwo. Lecz przedstawienia jego pozostały bez skutku!

Niemasz cięższego i bardziej wymownego w dziejach świata świadectwa dla napiętnowania mniemanych wyznawców Chrystusa.

Napadnięta zewsząd Marja Teresa, broniona przez wierne jej ludy, zdobyła pomału przewagę. Zachęcona wojennym tryumfem zawarła w Warszawie tak zwane poczwórne przymierze z Anglją, Holandją i Saksonią, dla odebrania zagrabionego zbojeckim sposobem Szląska. W tej samej porze za pośrednictwem wyborów wyniesionym został na tron cesarski jej mąż Franciszek Stefan W. książe Toskanii (1745 r.). Pomyślny zwrot okoliczności utwierdził wprawdzie na tronie Marję Teresę i tę dynastję lecz wojen nie tylko nie zmniejszył a przeciwnie dał powód do walk coraz bardziej zaciętych. Wojna w Italji, wojna z Francją, walki o mniemaną równowagę, ośmioletnia wojna o dziedzictwo Habsburgów, wreszcie najstraszniejsza ze wszystkich wojna siedmioletnia z Fryderykiem II., która pod względem okrucieństw, spustoszenia

i zachodnie ludności z jej dziejami i literaturą, a przytem rozdmuchiwać iskrę współczucia dla niej. Dość rzucić okiem na Francję, aby się przekonać, czem się stało to współczucie, niegdyś tam tak żywe w 1831 i w 1848. Dzisiejsi oportuniści będący u władzy i w ogóle wszyscy Francuzi, zwracają oczy ku Moskwie, której rzeczywistej słabości i wewnętrznego rozkładu nie rozumieją. Cała niemal prasa europejska zostaje w ręku żydów i poselstw carskich. My zaś z naszej strony jako wielki naród, jakież środki oddziaływania przeciwstawimy tej propagandzie, dążącej do zatarcia w pamięci i sumieniu obcych narodów wszelkiego wspomnienia o Polsce, a co gorsza do całkowitego wypaczenia przyjętych dawniej o niej pojęć?

Ze smutkiem przyznać należy, iż najmniejszej w kraju nie ma u nas w tym względzie troskliwości zbiorowej, ani nawet żadnej wybitniejszej inicjatywy pojedynczej i prywatnej Zakładamy sobie ręce nie troszcząc się bynajmniej o sprawę polską. W każdym obcym kraju np. powinnibyśmy nie powiadam tworzyć umyślne organa, któreby nie miały dostatecznej wziętości i byłyby zawsze podejrzane o stronniczość, ale rozporządzać dwoma lub trzema miejscowemi powszechnie czytanemi dziennikami. Zadanie takie nie byłoby wcale trudnem, gdyby z grosza publicznego potworzyły się odpowiednie fundusze na niezbędne odszkodowanie dla obcych publicystów, którzy dziś dla samego współczucia nic nie robią, i którym przedewszystkiem chodzi o zarobek. Prywatne jednostki, ilekroć Krezusami nie są, podejmować nie mogą podobnych materjalnych ciężarów; ale ciężary te czuć się nawet nie dają, gdy są jednomyślnie ponoszone przez tysiące osób. Dziś za granicą drobne nawet takie i bez przyszłości niemal narody, jak Serbia i Rumunia, lub jak nowożytna Grecja, która się napróżno pod starożytną podszywa, mają wszędzie swoich rzeczników, swoją propagandę, i niemieckie, francuskie i włoskie dzienniki zjednane pieniądzmi swojej sprawie. Nie mówię tu o prostem przekupywaniu, na które zapewne nie wszystkie redakcje się zgadzają, i które ofiarować jest rzeczą wstrętną, ale o słusznem wynagrodzeniu i o tysiącznych sposobach odwdzięczania się, bez których nie można niczego od ludzi wymagać, coby na jałmużnę nie wyglądało. Otóż tak przedstawiciele urzędowi czy nieurzędowi tych drobnych narodowości jako i krajowcy dziwią się, że Polacy tak mało się zajmują własną sprawą. By nawet rządy co dla nas zrobiły, niezbędnym jest nacisk publicznej opinii, na którą działać potrzeba.

Dogodną w tym względzie sposobność podaje nam obchód listopadowego jubileuszu. Europa powinna wiedzieć, że Polska nie wyrzeka się swego odwiecznego ideału, że się nie wdaje w niezgodne transakcje. W naszym osobliwie czasie publiczne zatwierdzanie praw i dążności jest niezbędnem, albowiem żyjemy w epoce tak gorączkowego używania dóbr doczesnych, takiego szalonego pospiechu i takiego zapominania o wczoraj, że ten, kto się nie zatwierdza i nie przypomina stokrotnie, wyrok zagłady sam na siebie pisze. Obchodzenie zaś pamiątki powstania nie może być w żadnym razie zachętą do nierozważnych porywów, ale owszem powinno być nauką, aby na tak stanowcze kroki nigdy się nie zdobywać bez pewności wygranej.

Parlament włoski otworzył się 15. bm. Dotąd do żadnej ważniejszej dyskusji nie przyszło. P. Cairoli, prezes Rady ministrów, oświadczył, iż projekt prawa o zniesieniu przymusowego obiegu papierowej monety powinien być natychmiast roztrząśniętym i uchwalonym, i przyjął na d. 24. listopada interpelacje o polityce wewnętrznej i zagranicznej. Gabinet gotów jest odpowiedzieć na nie. Skutkiem tych interpelacyj nastąpi zapewne wotum ufności. Niewielka jest nadzieja, aby ministerstwo utrzymać się zdołało. Jeżeli p. Farini nie utworzy nowego gabinetu, albo jeżeli król nie powoła prawicy do władzy — co mało prawdopodobnem zdaje się w tej chwili — rząd może wpaść w ręce radykalniejszego jeszcze odcienia, chociaż nieporównany zdrowy rozsądek i niesłychany zmysł polityczny Włochów, którzy są wszyscy jednym wielkim zbiorowym dyplomatą, chronią ich od ostateczności, warjactwa, zgorszeń i rozgardjaszu, jakich tak niezmiernie podupadła Francja przedstawia dziś opłakane i w części śmieszne widowisko.

Jakkolwiekbądź, sytuacja jest bardzo naprężona, zawiła i groźna. Wielki republikański mityng, na który ma przybyć Garibaldi, odroczonym tylko został, ale lada chwila może nastąpić. W Fabriano, na drodze do Ankony, republikanie poczęli już bez ceremonii napadać na monarchistów i mordować ich zbiorowo. Jednakowoż właśnie dla owego zdumiewającego zdrowego rozsądku i zimnej krwi Włochów nie należy tym objawom przypisywać większej doniosłości nad tę, którą w rzeczy samej mają. We Włoszech nie ma tyle palnych demokratycznych materyj co w zachodnich krajach, a socjaliści i internacjonał stanowią tutaj mikroskopijną mniejszość.

Dziś obchodzą tutaj imieniny królowej, mającą za patronkę błogosławioną Małgorzatę sabaudzką. W Kwirynale była wielka recepcja, a dziś wieczór będzie wielki obiad urzędowy.

---

### Konstantynopol 23. listopada.

Pomimo wiadomości, jakie macie w przedmiocie Dulcigna, zapewnień często powtarzanych o prędkiem załatwieniu tej sprawy, mnogich artykułów dziennikarskich, nieliczonych telegramów Derwisz baszy o pomyślnem jego działaniu, rozdwojeniu jakie zasiał pomiędzy naczelnikami klanów, kordonie rozciągniętym w około miasta, nieprzypuszczającym już nie tylko zbrojnych lecz nawet bezbronnie udających się do miasteczka tego mieszkańców, o oświadczeniu sobotniem pierwszego ministra uczynionego p. Goschenowi, iż sprawa ta w ciągu ośmiu dni stanowczo rozstrzygniętą będzie — mimo, powtarzam, tego wszystkiego, pozostanie ona już nie węzłem gordyjskim, mieczem przeciętym być mogącym, lecz kwestją nierozwiązalną, tylko na zasadzie sprawiedliwości i zdrowego rozumu załatwić się dającą. Sto lat upłynęło jak rozszarpano Polskę, wszystkie niemal owe mocarstwa usiłowały wyniszczyć polonizm, nieraz pokaleczyły w tym perjodzie nasz język, wyssały nas z materjalnych zasobów, terroryzmem zabić chciały duszę narodową, tysiące wzniosły szubienic, miliony wydały na kajdany żrące nam członki, krwią zrosiły hojnie nasze niwy, złotem i cackami skusić serca nasze zamierzały... Czy zabiły ducha?... Nie! nie!... nie!.. Były pomiędzy nami rozdwojenia co do użycia środków, i te się objawiły pod nazwą arystokracji dyplomatyzującej i demokracji bojującej — znalazły się w tych dwóch odłamach istoty goretszem lub obojętniejszem obdarzone sercem, mniej większą gotowością poświęcenia się natchnione, nieraz i ambicją osobistą powodowane... ale w gruncie, w głębi piersi miłość ojczyzny żywiące. Tak samo się dzieje w Albanii. Można ją będzie w ostatku ujarzmić, ciało jej w szmaty poszarpać, prawa obce i język narzucić, ducha wszystkie armie Europy zamordować nie zdołają. Rozwiązanie tej kwestji leży w nienaruszalności ziemi osiadłej od wieków przez Albańczyków — innego nie ma i nie będzie. Dla tego to łudzą Turcy siebie i innych, mniemając, że tym lub owym sposobem kark Dulcignanom w obrożę niewoli zakują.

Że nie przesadzamy wcale rzeczy, a zapatrujemy się na nie z krwią zimną, za dowód posłużyć może, iż w przeszłym tygodniu prawie wszystkie rady ministrów tej właśnie kwestji poświęcone były. O czemże radzić, kiedy Derwisz zapewnia o pomyślnych skutkach swej pracy?... Nie tak łatwo atoli mu tam idzie, skoro w ostatnich dniach uciec się musiał do ogłoszenia odezwy, kończącej się następującemi słowy: „Koniecznem jest ustąpić z Dulcigna, aby wykonać warunki istniejących traktatów, a lubo rząd carski mógłby użyć siły i znaglić upornych do zastosowania się do takowych, spodziewa się jednak, że mieszkańcy Dulcigna czystym patrjotyzmem powodowani, nie zmuszą go do użycia broni." Oprócz tego dodaje, iż rząd nie opuści miasta, dopóki Czarnogóra nie uwolni aresztowanych w Podgoricy muzułmanów.

Czysta igraszka wyrazów! Derwisz basza nie bowiem bardzo dobrze, że na notę urzędową Porty o uwolnieniu tych strasznych konspiratorów, których zbrodnią był zamiar emigrowania, Czarnogóra także urzędownie odpowiedziała: „iż skłoni się do tej prośby (!) Porty, skoro Dulcigno wydanem mieć będzie." Otóż Czarnogóra domaga się naprzód Dulcigna, a potem obiecuje ułaskawić męczonych przez nią muzułmanów; a Derwisz basza w odezwie swej zapewnia mieszkańców, iż nie ustąpi z miasta, dopóki więźniowie na wolność wypuszczeni nie zostaną.

Czy to zapewnienie jest szczere lub nie, — nie wchodzę; lecz mieszkańcy (i czy tylko mieszkańcy Dulcigna?), choćby nawet skłonni byli poddać się pod jarzmo Czarnogóry, mają teraz dane słowo jenerała-gubernatora; złamać je w Europie czy Konstantynopolu, byłoby to szczytem rozumu dyplomatycznego a la Talleyrand, a la Metternich; ale w Albanii nie tak pojmują dane słowo, i za zawód, prędzej czy później, kulą lub jataganem płacą. To jest zatem perspektywa, jaką sobie utworzył Derwisz basza. Po za tem, pozostaje w całej swej sile, w całej swej nagości sprawa narodowości, której nawet Bóg zmienić nie może, boby zaprzeczył niezmiennym swym prawom, i okazał, że to co on stworzył, jako niedokładne, ludzie poprawiać mogą. O tem nie myślą wielcy, przewielcy panowie nauki, Gladstony, Waddingtony i ich towarzysze berlińscy, a prawo natury grzmi, burzy się, łyska i straszną katastrofą się rozpłynie.

Zresztą nie mówiąc wcale o usposobieniach tu mieszkających Albańczyków i Mirydytów, nawet wysokie posady piastujących, o przekonaniu Czarnogórców, iż opanowanie Dulcigna wieczną im wojnę zgotuje, zechciejmy ocenić tylko zapewnienia Derwisza; twierdzi on, iż w kilku dniach załatwi spór, a posiłków się domaga, na co? Ma przecie cztery razy tyle skupionego około Dulcigna i w Skutari regularnego żołnierza, aniżeli jest starców, mężów, kobiet i dzieci w tej mieścinie. Czy tego nie dosyć? Lecz Derwisz działa po turecku; nie śmie prawdy nawet własnemu rządowi wypowiedzieć; będzie ciągnął, ślimaczył, aż go ztamtąd odwołają, by następnie uznać jego wysokie zasługi i nowemi dostojeństwy obdarzyć, jak to ma miejsce z Veli Rizą baszą, którego postępowanie sułtan oceniając, zamianował go członkiem komisji reformy wojskowej, w Jeldiz-kiosku urzędującej. Nieudanie się zaś jego misji tłumaczą w pałacu, iż Czarnogóra odmówiła współudziału swego w zajęciu Dulcigna, żądając, aby wszelkie formalności wojskowe wyłącznie przez żołnierza tureckiego dokonane były! Formalności? jeśli mieszkańcy i okoliczni ich sąsiedzi nie oponują i ostrza swej broni nie pokazują, to całą formalnością jest opuścić miasto, zostawić pikietę z kilkunastu ludzi z komendantem placu, zdać miejscowość komendantowi nieprzyjacielskiemu i rzecz skończona. Ale tam trzeba się bić, i bić z muzułmanami, co nie zapewnia wierności żołnierza, którego liczba o wiele się zmniejszyła w czasie gubernatorstwa Rizy baszy, a mogłaby się całkowicie ulotnić, gdyby Derwisz basza bagnetów użyć zamierzał dla złamania miłości ojczyzny Albańczyków.

Takie jest rzeczywiste położenie. Gwałtem czy podstępem wydane Dulcigno nie przestanie być albańskiem, tak jak Nowogród siewierski nie przestał być polskim; o tem się przekonają carowie i Europa w godzinie oznaczonej, a może bliższej niż się to komukolwiek zdawać może. *Point des rêveries, cher papa Alexandre!* zagrzmiemy wówczas bardzo białemu carowi! Nakoniec, że usposobienia Albańczyków nie bardzo są potulne, dowód iż członkowie ligi domagają się koniecznego usunięcia z posad wielu urzędników tureckich w Prizrendzie; wprawdzie *Vakit* podaje wiadomość tę w wątpliwość, może dla uspokojenia umysłów mieszkańców stolicy, lecz jest ona pewną, i jeśli rząd nie przychyli się do żądania ligi, może później będzie zmuszony innych chwycić się środków.

---

## Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie d. 25. listopada. Obecnych radnych 68. Przewodniczący, prezydent miasta dr. Gnoiński.

Dokończenie rozprawy w kwestji zaprowadzenia wodociągu miejskiego do domu karnego. Rad. Weich przemawia za udzieleniem żądanego pozwolenia. Rad. dr. Czyżewicz przedewszystkiem zapytuje sprawozdawcę, czy sekcja III. korzystając z tygodniowej zwłoki, postarała się o sprawdzenie podniesionych na poprzedniem posiedzeniu wątpliwości co do popsutej studni więziennej, i nadmiaru wody w źródle na Stryjskiem. Rad. Jägermann odpowiada, że sprawdzeń żadnych nie robiono, ale on zna źródło i obstaje przy poprzedniem swojem zdaniu. — Dr. Czyżewicz oświadcza, iż sam postarał się o takie sprawdzenie: co do studni rozbiór chemiczny dokonany przez chemika dr. Wąsowicza, wykazał istotnie zakażenie tamtejszej wody istotami organicznemi; co zaś do źródła na Stryjskiem, mowca dowiedział się od wiarogodnej osoby, że wierzchem po nad rurami odchodzi nadmiar wody, czem poparte zostało twierdzenie, że rury wodociągowe są za wązkie. Wobec takiego przeświadczenia, dr. Czyżewicz cofa swój wniosek odraczający, a głosować będzie za udzieleniem pozwolenia. — Sprawozdawca rad. Jägermann, w ostatecznem przemówieniu, stara się ponownie udowodnić, że woda ze źródła Stryjskiego nie wystarcza nawet dla studni miejskich, a w rezultacie popiera wniosek sekcji III. aby na razie nie zezwolić na przeprowadzenie wodociągu do więzienia karnego.

Rad. dr. Zucker zabiera głos jako sprawozdawca sekcji II. a wykazując niedokładność referatu sekcji III. jaki przedstawiła pod rozpoznanie pełnej Rady, bez poprzedniego zbadania technicznego, bez zapytania nawet fizyka miasta — uważa wniosek sekcji III. za przedwczesny, nie należycie przygotowany — a zaleca do przyjęcia wniosek magistratu zmodyfikowany w sekcji II., mianowicie, aby zgodzić się na przeprowadzenie wodociągu do więzienia karnego, pod warunkami, że kosztem c. k. rządu położone zostaną nowe rury wodociągowe, większych rozmiarów, na przestrzeni od placu Akademickiego do hotelu Angielskiego (koszt obliczony na złr. 3832 ct. 20) i przeprowadzone rury od ulicy Szpitalnej do domu karnego. Oprócz tego, gmina za dostarczanie wody ma pobierać tytułem czynszu rocznie po złr. 100.

Rad. Jägermann odpowiada jeszcze dr. Zuckrowi, poczem przystąpiono do głosowania i powyższy wniosek sekcji II. przyjęty został znaczną większością.

Resztę posiedzenia zajęła sprawa otwarcia Wysokiego zamku dla jazdy powozami (sprawozdawca rad. Heppe). W r. 1877 Rada miejska poleciła zamknąć Wysoki zamek dla jeżdżących powozami i konno; zakaz ten został chwilowo uchylony w czasie pobytu cesarza we Lwowie, przyczem zaproponowano przedłużenie tego pozwolenia i nadal, z wyjątkiem jazdy konno. Urząd budowniczy i magistrat wnioskują przychylnie, z uwarunkowaniem tylko toj jazdy albo na trzy dni w tygodniu, albo na czas od 1. listopada do 1. kwietnia, ze stanowczem zabronieniem jazdy konno. Jazda powozami miałaby się odbywać od bramy tryumfalnej na lewo ku kawiarni, a z powrotem drogą na prawo. Urząd budowniczy obliczył, że koszta urządzenia odpowiednio drogi, na szerokość 1·7 metra, t. j. wysypania jej szutrem objętości 15 centym. (dla utrudnienia szybkiej jazdy) wynosić będą 6.830 zł.

Sprawozdawca, imieniem sekcji III., zbija te wnioski, dowodząc, że większość mieszkańców żąda zamknięcia Wysokiego zamku dla jezdnych, że obliczenie urzędu budowniczego jest illuzoryczne, gdyż skoro koła powozowe zajmują zwykle 1·4 metra, droga przeto musiałaby mieć przynajmniej 2 metry szerokości, przyczem wydatek podniósłby się do sumy 11.628 zł. — że szuter 15 centimetrowy uniemożebnił by zupełnie jazdę — że na wydatek taki gmina nie może się narażać — że wreszcie „opinia publiczna domaga się zamknięcia" — wnosi przeto, aby pozostać przy uchwale Rady w poprzednim jej składzie i Wysoki zamek zamknąć dla jazdy powozami i wierzchem.

Jako objaw usposobienia większości Rady, zaznaczyć należy, że wniosek ten poparto hucznemi oklaskami.

W dyskusji wywiązanej nad tym przedmiotem, pierwszy zabiera głos dr. Zucker. Mowca przypomina, że od ułożenia plantacji na Wysokim zamku, jazda powozami była tam dozwoloną, że wniosek przeciwny postawiony przez magistrat po raz pierwszy w r. 1875 upadł już w sekcji. Zjawił się znowu po dwu latach i zająwszy kilka posiedzeń, utrzymał się zaledwie większością kilku głosów. Dziś, po upływie dwóch lat, powraca znowu, ale wniosek ten jest za daleko idący, niesprawiedliwy — naraża on nas na posądzenie o tendencje nieprzychylne dla zamożniejszych osób, które też stronią od miasta, w którem pozbawione są skromnych nawet przyjemności. Owszem, w interesie miasta leży, aby wszelkiego rodzaju udogodnieniami, ściągać w swoje mury jak największą liczbę takich rodzin. Mowca niema nadziei, aby wniosek jego i dziś się utrzymał, ale musi walczyć *pour l'honneur de drapeau*, tak jak zawsze w tym duchu przemawiał — przekonany jest jednak że sprawa tak długo wracać tu znowu będzie, dopóki nie uzyska sprawiedliwego załatwienia.

Rad. dr. Ciesielski przemawia przeciw otwarciu.

Rad. Lachowski również sprzeciwia się ze względów jedynie finansowych, skoro bowiem miasto w bieżącym roku już trzy razy zaciągało pożyczkę na najpotrzebniejsze rzeczy, jak na wypłatę płac urzędnikom, skoro mamy już obecnie około miliona długów, nie możemy uchwalać nowego nieproduktywnego wydatku kilkunastu tysięcy.

Rad. ks. Stojałowski nie widzi żadnych przeszkód ani ze względu na zdrowie spacerujących pieszo, w obronie których stawał dr. Ciesielski, ani w wydatkach groźnych dla poprzedniego mowcy. Wysoki zamek powinien być otwarty dla wszystkich, pieszych lub powozowych. Trzeba porządną tylko drogę utworzyć i kropić ją, jak się kropią inne ulice w mieście — że zaś to pociągnie koszta za sobą, mowca radzi postawić rogatkę przed Wysokim zamkiem i pobierać myto od wjeżdżających powozami.

Rad. dr. Madejski podziela w zupełności zdanie dr. Zuckra — wydatek na urządzedzenie drogi uważa jako produktywny, a miliona długów miejskich nie uważa za dług, ale za przysporzenie majątku gminnego czy to w budowlach szkolnych i innych pożytecznych zakładach, czy też w spełnianiu obowiązków na gminie leżących.

Rad. Woliński w interesie klas zarobkujących przemawia za otwarciem Zamku, gdyż to ściągnie znaczną publiczność do miasta, publiczność bogatą, która daje zarobek przemysłowcom.

Rad. Dąbrowski, po przemówieniu dr. Madejskiego zrzeka się głosu, przystępując do zdania dr. Zuckra.

Wniosek o zamknięcie dyskusji upadł; do głosu zapisani jeszcze radni: Richtman, Ciesielski, Jägermann, Świsterski, dr. Zucker, Dąbrowski i dr. Madejski.

Z powodu spóźnionej pory, przewodniczący, na wniosek rad. ks. Stojałowskiego, odracza dalszą dyskusję do następnego posiedzenia.

---

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

*Dnia 26. listopada.*

* Wczoraj podaliśmy program 50 letniego obchodu 29. listopada w Krakowie. Dziś napomkniemy pokrótce, że we Lwowie na tę intencję weterani nasi wysłuchają mszy św. u OO. Dominikanów o godz. 9tej, poczem zgromadzą się o 11. godz. w kasynie miejskiem, witani marszem wojskowym. Po zajęciu miejsc przez nich, odśpiewaną zostanie kantata na ich cześć ułożona. Delegat Hausner zagaja uroczystość. Delegaci w imieniu kraju i miasta powitają weteranów. Komisja odczytywać będzie nazwiska i stopnie wojskowych z 1830—31 roku. Przewodniczący uroczystości po odczytaniu nazwiska wręcza dyplom i medal pamiątkowy jubilatom, poczem przemówi hr. Leszek Borkowski w imieniu ich. Delegaci towarzystw zagranicznych przemówią i odczytają pisma i telegramy. Nastąpi deklamacja wiersza na cześć jubilatów, a chór męski odśpiewa pieśń bojową. Na zakończenie odegra „Harmonia" marsz z roku 1830, na czem ranna uroczystość zakończoną zostanie.

O godzinie 8. wieczór wspólna wieczerza w sali ratuszowej.

* Kiedy wszyscy z upragnieniem wyglądają mrozu i śniegu, jako główną prezerwatywę przeciw niebezpiecznym chorobom nagminnym, niebo obdarza nas ciągle łagodną temperaturą. Dzisiaj mamy deszcz ciepły, a gęsta mgła okrywa horyzont spuszczając się na dachy. Że podobny stan powietrza niekorzystnie w skutkach oddziaływa na wegetację, nie potrzebujemy nadmieniać. Biedna jedynie klasa jest z tego zadowolona, bo nie marznie i nie wydaje grosza na drzewo. Jeszcze jedyna nadzieja w grudniu, który przecież może nie zawiedzie swej ustalonej co do mrozu reputacji.

* Dowiadujemy się, że ks. arcybiskup nie zakazał, jak to jedno z pism tutejszych donosi, nabożeństwa w rocznicę 50-letniego obchodu listopadowego, lecz nie dozwolił jedynie wygłoszenia kazań o tym przedmiocie i wywieszenia godeł rewolucyjnych.

* Wczoraj wystąpiła po raz pierwszy na naszej scenie primadonna teatrów włoskich, panna Bettina Capozzi, w tytułowej roli Verdiowskiej „Trawiaty", w której kompozytor nagromadził wszelkie trudności śpiewu dramatycznego i koloraturowego. To też „Trawiata" jest jednym z nielicznych kamieni probierczych dla pierwszorzędnych śpiewaczek; która wyjdzie z tej próby zwycięzko, tę należy uważać za prawdziwą artystkę, władającą i głosem niepoślednim i znakomitą szkołą. Panna Capozzi, jakkolwiek była nieco niedysponowaną, odśpiewała swą partję ku powszechnemu zadowoleniu, a miała nawet chwile pełne istotnego powodzenia. Głos jej przyjemny, równy, silny i rozległej skali, deklamacja wyraźna i pełna ekspresji, tryl wyrobiony, pasaż lekki i równy.

Co do gry zarzucilibyśmy utalentowanej debiutantce pewną przesadę ruchów szczególnie w akcie pierwszym, co jest mniej więcej ogólną wadą cór i synów pięknej Italii, a co do śpiewu pewne zanadto widoczne gonienie za efektem przez przeciąganie wysokich tonów i trylów. Pierwsza wada da się z łatwością usunąć, drugą zaś jedynie trzeba przypisać chęci okazania w pierwszym występie siły i głębokości oddechu. Ogólne wrażenie sprawiła panna Capozzi jak najlepsze, czego dowodem były liczne oznaki zadowolenia ze strony wyborowej publiczności.

P. Alma, jako Alfred, złożył nowy dowód talentu i pracy nad swym pięknym materjałem głosowym. Śpiewał z uczuciem, a miejscami nawet z siłą, nigdzie nie punktując i trzymając się wiernie partycji. Mamy mu tylko za złe nazbyt pawe tempo w niektórych ustępach lirycznych; zawie rozwlekłość zwykle wychodzi na niekorzyść arji.

Partja ojca Germont należy do najlepszych Köhlera. Wszyscy prawie skonstatowali, że jego nie stracił nic z pięknego metalu i siły, też i wczoraj wywiązał się wybornie z wdzięcz swej partji. Ensemblea i chóry poszły gładki z prawdziwą artystyczną precyzją.

* Do pełnienia czynności prezydjalnego sek tarza banku dla krajów austr. powołany został Alfred Szczepański, który dał się poznać opr pism politycznych, także wielu pracami na p finansowo-ekonomicznem. Tym sposobem 5. już P laków należy do organizacji tego banku: hr. L Wodzicki jako gubernator, hr. Artur Potocki ja członek Rady zawiadowczej, dr. Arnold Rapap poseł krakowski jako prawny konsulent, p Alfred Szczepański jako pierw. sekretarz. Równi otrzymał posadę p. Sławikowski dotychczasowy rzędnik w asekuracji krak. ze Lwowa.

* Biletów na wieczorek mickiewiczowski, któ się odbędzie w sobotę 27. listopada 1880 w s ratuszowej, można nabywać w lokalu „Czytelni kademickiej", plac Chorążczyzny l. 3.

* Młodzież polska gimnazjum IV. złożyła p między sobą na potrzeby kopca kwotę 9 złr. 95 c a mianowicie klasa VI. 1 złr. 50 ct., klasa VI 5 złr. 30 ct. i klasa VIII. 3 złr. 15 ct.

* Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa po technicznego odbędzie się w sobotę d. 27. b. m. godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej Muzeu przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym 1) Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadz nia. 2) Wykład prof. D. Zbroska: „Uwagi na dokładnością niektórych narzędzi używanych miernictwie." 3) Wnioski.

* Na ekspozycji tegorocznej dzieł sztuki w Ge newie, na której dzieła swe mogą wystawiać Szwa carzy, a z cudzoziemców tylko ci, którzy otrzyma specjalne zaproszenie do wzięcia udziału, zwraca powszechną uwagę zegarki, wyrobu rodaka naszeg p. L. Gostkowskiego, który w katalogu wystawo wym nazwany jest „Constructeur d'horlogerie d haute precision". P. Gostkowski jest jedynym Po lakiem, który wziął udział w tej wystawie.

* Wczoraj odbyła się w sekcji III. sądu karne go pod przewodnictwem sędziego p. Markowskieg rozprawa oskarżających się wzajemnie o przekro czenie z §. 496 u. k. p. dr. Maurycego Byka adwo kata krajowego i Jakóba Seilera b. starszego kon duktora przy tramwaju lwowskim. Chodziło o fakt że w sobotę dnia 13. b. m. wieczorem starszy kon duktor Seiler prosił dr. Byka, który z czterema o sobami znajdował się na „platformie" wozu tocz cego się ulicą Grodecką pod górę, aby raczył wejś do środka, gdzie nie było nikogo, i zwrócił uwa gę, dr. Byka, że koniom bardzo ciężko ciągnąć. N to odparł dr. Byk: „ich bin hier nicht als Schwer gewicht am Tramway!" Wtedy nadkonduktor pro sił pasażera, nie stosującego się do przepisów tram wajowych, aby raczył zejść z wozu, a konduktoro wi polecił, aby zwrócił dr. Bykowi pieniądze. Dr Byk zwrócił się do Seilera z wyrazami: „ein gro ber Kerl! Sie haben mir nichts zu befehlen bei de lumpigen Tramway". Wtedy konduktor zatrzyma wóz, a dr. Byk zaczął wołać policjanta. Starszy konduktor protestował, odsyłając dr. Byka do dy rekcji tramwaju z zażaleniem, i prosząc go by wy siadł. Dr. Byk wołał ciągle policjanta, a nie mo gąc się go doczekać, wymierzył sobie sam sprawie dliwość, bo dał Seilerowi „setza" w piersi. Seile zwrócił na to uwagę dr. Byka, że chyba na Kra kowskiem „zwischen den Punkeljuden, dort kann man Setze austheilen." Kłótnia trwała przez cały czas jazdy aż do dworca, gdzie dr. Byk zsiadł szu kając komisarza policji, a gdy jakoś nie wracał Seiler pojechał na powrót do miasta. W dwa dni później wniósł Seiler skargę do sądu, zaś dnia 17. bm. wniósł takąż skargę i d. Byk. Przy wczoraj szej rozprawie Seiler, po opowiedzeniu faktu, co fnął swoją skargę, poczem dr. Byk „niechcąc być mniej szlachetnym od Seilera" również cofnął o skarzenie. Na tej podstawie wydał sędzia p. Markowski wyrok uwalniający obu od zarzutu zbrodni z § 496.

* Wieści o małżeństwach, kojarzących się w świecie arystokratycznym, uprzedziły w tym roku zwykłą swoją porę. W ostatniej *Ilustracji* francuskiej czytamy, iż w Paryżu nastąpić ma niezadługo związek ślubny, bliżej nas obchodzący. Panna Malakoff, córka hrabiny Waleneji i Viana de la Pisnega, głośnego jenerała francuskiego, oddaje swoją rękę hr. Janowi Zamojskiemu, posłowi sejmu galicyjskiego. Piękność obiubieniey znaną jest w Paryżu. Związek ten odbędzie się bez żadnych uroczystości ze względu na żałobę po Napoleonie IV, z którego matką, ekscesarzową Eugonią, rodzina Malakoff znajduje się w powinowactwie. — Z paryskiego *high life'u* dochodzi nas też wiadomość, że w zeszłym tygodniu odbył się wystawny obiad u ks. Konstantego Radziwiłła na cześć małżeństwa ks. Rolanda Bonaparte z panną Marją Blanc. Radziwiłł ten — niestety — związał się przed kilkoma laty z rodziną Blanca, osławionej pamięci dzierżawcy domu gry w Monaco. — W sobotę zaś dn. 20. b. m. odbył się w Bielsach ślub ks. Alfreda Sułkowskiego z panną Karoliną Glas, córką pocztmistrza w Białe.

* Bodajto mieć czułe serce i duszę szeroką obejmującą jednakową miłością co najmniej całą Europę od Włoch kąpiących koniec buta w morzu Śródziemnem do Nowojej Zemli i Franz-Josefslandu! Cóż jednak powiedzieć o takiej miłości, która nie jest w odwrotnym stosunku do odległości od kraju rodzinnego, ale owszem wzmaga się w stosunku kwadratów owej odległości! To coś nadzwyczajnego, fenomenalnego, nadludzkiego! Rzecz prawie nie do wiary, a przecież istnieją takie serca szerokie i tu u nas w Polsce, gdzie zawsze wprawdzie miłowano ludzkość całą, ale trzymano się równocześnie przysłowiowej zasady, „że koszula najbliższa ciała". Nie wierzycie? Oto fakt: W chwili, gdy święcić mamy pięćdziesięcioletnią rocznicę powstania listopadowego, gdy wszędzie zbierają składki na weteranów owej walki o niepodległość, znalazł się człowiek, znany poeta i literat, którego tak dotknęło trzęsienie ziemi w Zagrzebiu, że publicznie oświadczył, iż nie może wziąć udziału w uczcie na cześć weteranów listopadowego powstania, ponieważ zanadto ubolewa nad losem Zagrzebian, aby dnia 29. b. m. mógł zjeść kawałek mięsa i popić go kieliszkiem lekkiego wina. (Rzecz ciekawa, czy w domu dzia tego ów pan będzie suszyć?) Tym ultra-czułym poetą jest p. Wł. Anczyc, który w części inseratowej *Czasu* ogłosił następujące pismo odręczne:

N a d o s ł a n e.

Szanowny komitet urządzający obchód rocznicy listopadowej, zaszczycić mię raczył zaproszeniem na nabożeństwo i na wspólną ucztę. O ile chętny udział wezmę w modłach za spokój duszy rodaków poległych w kampanii 1831go roku, o tyle wobec straszliwej klęski jaka nawiedziła Zagrzeb stolicę Chorwacji, sumienie moje nie dozwala mi ucztować, gdy tysiące nieszczęśliwych pobratymców naszych zostaje bez dachu i chleba. Składam więc kwotę złr. 5, naznaczoną na udział w biesiadzie i mam nadzieję, że może skromny ten dar da początek innym znaczniejszym ofiarom. Z poważaniem

*Wł. L. Anczyc.*

---

krajów i strat w pomordowanych żołnierzach i bezbronnych mieszkańcach (około pięciu milionów ze zmarłymi w szpitalach) nie może być porównana z żadną inną w dziejach ludzkości, wszystkie te morderstwa na olbrzymią skalę pogrążyły Europę w otchłań niewysłowionych nieszczęść; stały się niejako przepowiednią nieuchronnej rewolucji. Powiedzmy nawiasem, że w naszym przesławionym wieku XIX. monarchowie Francji, carowie moskiewscy i wszechwładni kierownicy prusko-teutońskiej polityki powtórzyli podobne okrucieństwa jakiemi zapełnione karty historji przeszłego stulecia; a może nawet przewyższyli w gorliwości krwiożerczej poprzedników swoich, pod pozorem cywilizacyjnej misji.

Marja Teresa ówczesne położenie Europy widziała; w tych walkach, niekiedy mimowoli brała udział, a długie jej panowanie było szeregiem krwawych zapasów z pychą, z przemocą lub z chciwością.

Tymczasem na północy zjawili się znakomici mężowie co zwrócili uwagę na lud uciśniony. W Danii za rządów Fryderyka V. syna Chrystjana VI. jeden z najznakomitszych ministrów jego Bernstorf (starszy) zakreślił i wykonał plan urządzenia państwa za pomocą liberalnych ustaw i mądrych praw. On pierwszy dał szlachetny przykład zniesienia przymusowych robót, czyli pańszczyzny i uwolnienia włościan. Przy dobrych chęciach panującego przykład ten płodnym był w ważne, nader pomyślne następstwa; przyczynił się wielce do podniesienia bogactwa kraju. Słusznie nazywają go historycy dobroczyńcą nietylko Danii, lecz całej Europy. To się stało pod rządami Fryderyka V., który w siedmioletniej wojnie zachował neutralność a panował od 1746 do 1766 r. Ale nie zapominajmy, że podobnych przykładów mamy w Polsce mnóstwo, a szczególnie w litewskich prowincjach. Dość wspomnieć o kanclerzu Zamojskim, o księciu Czartoryskim, o Brzostowskim, Staszycu i innych. Sejm czteroletni najgorliwiej sprawą włościan był zajęty. Za to Katarzyna II. nazwała Jakobinami tych wszystkich, którzy o wolności ludu rolniczego myśleli. Za to rząd pruski w zmowie z carem pierwszy podał myśl rozebrania Polski. Poźniej Kościuszko, Kiliński, Morawski i im podobni padli ofiarą w walkach o wolność ludu. Kto za Aleksandra I. jak np. Romer, prosił o uwolnienie włościan, wywieziony został na Syberję. W 1830 r. ogłoszono hasło: „Za naszą i waszą wolność." Za to zbombardowano Warszawę i krocie tysięcy szlachty zamęczono w więzieniach i sybirskich puszczach. W kilka lat później, za Mikołaja, powieszono Artura Zawiszę, potem Potockiego, Szymona Konarskiego i niezliczoną ilość męczenników. Ci wszyscy ginęli za to, że chcieli w całej Polsce wraz z litewsko-ruskiemi prowincjami znieść pańszczyznę, uwolnić i uwłaszczyć lud rolniczy. Rozpoczęte w 1860 roku ruchy miały za najgłówniejszy, za pierwszy cel uwolnienie i uwłaszczenie rolniczego ludu w całej Polsce. Manifest Rządu narodowego 22. stycznia 1863 roku objawił ten cel i rozkazał go przeprowadzić. Wiadomo jak okrutnemi środkami car moskiewski z pomocą pruskiego rządu tłumił ów wybuch dążący do oswobodzenia wszystkich z pod jarzma. Niesprawiedliwą przeto a pogardy godną jest rzeczą obwiniać arystokrację, szlachtę polską o złe usposobienie dla włościan, przypisywać uwolnienie ich komu innemu, nazywać cara Aleksandra II. jak go niewolnicy nazywają „Oswobodziciel." Również niesprawiedliwem, niezgodnem z dziejami jest twierdzenie, że w jednej Polsce tylko był rząd arystokratyczny, który jakoby przyczynił się do rozbioru ojczyzny naszej. W XVIII. wieku arystokracja panowała i miała przewagę we Francji, a szczególnie w Holandji i w Szwecji, gdzie istniały stronnictwa kapeluszów i czapek, rządzące krajem na przemiany, a król żadnego nie miał znaczenia.

(C. d. n.)

Jakże się nie dziwić owemu nagłemu wybuchowi wszechsłowiańskiej miłości u szanownego autora „Chłopów arystokratów", „Łobzowian" i „Emigracji chłopskiej"? Przeciw [illegible] dla Zagrzebian [illegible] ale pocóż [illegible] jako zimnej wody do składki stańczykowskich strażaków po[illegible]? Według naszego zdania p. Anczyc [illegible] na wiel[illegible] uczynić zadość [illegible] obowiązkom [illegible] dla Zagrzebia [illegible] część. Nie [illegible] owe osób [illegible] w skutek [illegible] krytykował. [illegible] gdzie na [illegible] pisać [illegible] ale zda[illegible] spełnie[illegible] patrjotycz[illegible]. Wszakże [illegible]

* Nie mija prawie dzień, abyśmy nie mieli do zanotowania jakiegoś faktu, który świadczy o coraz większem zainteresowaniu się Czechów i Morawców rzeczą polską. Naturalną rzeczą, że w obecnych stosunkach zainteresowanie to dotycze głównie naszej literatury i sztuki. Dzisiaj otrzymaliśmy świeżo wydaną małą gramatykę języka polskiego p. t. „Gramatické základy jazyka polského" przez Fr. Vymazala. Dziełko to ułożone mniej więcej podług metody Olendorfa wyszło w Bernie drukiem i nakładem Karola Winikera i zawiera wiele przykładów z arcydzieł literatury polskiej, a jako dodatek całego „Wiesława" Brodzińskiego po polsku. Książeczka ta powinna być nie małem ułatwieniem dla Czechów w nauce języka polskiego, najbardziej ze wszystkich słowiańskich zbliżonego do ich rodzinnej mowy,

* Polskie Towarzystwo historyczne w Londynie święciło w d. 17. b. m. w Sussex chambers, Duke-street, pod przewodnictwem majora Szulczewskiego, 26tą rocznicę zgonu lorda Dudley Coutts-Stuart, protektora wychodźców polskich w Anglii i obrońcy praw politycznych Polski. Major Szulczewski złożywszy hołd wdzięczności pamięci zmarłego, uczynił uwagę, że smutna ta rocznica nie może być obojętną dla Anglików, którzy zawdzięczają lordowi Dudley Stuart, że ocenił i zdemaskował równie w parlamencie jak przy innych okazjach chytrą i podstępną politykę moskiewską. Polityka ta, jakkolwiek osłonięta pozorem obrony chrześcian w Turcji i uposażająca ich konstytucją i wszelkiemi pozorami wolności, wymierzoną jest na szkodę W. Brytanii w Indjach. Z drugiej strony sposób, w jaki Moskwa rządzi Polską, gdzie niewolno używać języka polskiego i młodzież polska zmuszoną jest odbywać nauki w szkołach w języku moskiewskim, gdzie prawo barbarzyńskie zakazujące Polakom nabywać własności ziemskie, ciągle utrzymane jest w mocy i trwają bez przestanku prześladowania religijne, dowodzi, jak mało można wierzyć objawom jej sympatji i jej liberalnym aspiracjom na Wschodzie. Polacy jednak znoszą okrutne to obchodzenie się z sobą z cierpliwością i rezygnacją, przekonani o płonności jakiegobądź zamachu powstańczego, lecz żywiąc narodowe nadzieje. Wewnętrzny stan Moskwy grożący rozkładem jej socjalnego ustroju może jedynie otworzyć oczy światłej części społeczności na niebezpieczeństwo dalszego utrzymania tak kolosalnego i różnorodnego państwa, które nie umie rządzić sprawiedliwie, i na potrzebę odłączenia Polaków od związku z Moskwą, lub przynajmniej przywrócenia im dawniejszej swobody działania. Ścisłe przymierze Austrji i Niemiec przeciw Moskwie mogłoby doprowadzić w interesie obu tych państw do wskrzeszenia Polski, jako jedynej rękojmi przeciw zaczepnej polityce moskiewskiej i obrony cywilizacji Europy zachodniej. A widząc jak inne narody po wiekach niewoli odzyskały swą niepodległość, my Polacy równie jak przodkowie nasi, winniśmy mieć za godło nasze słowa: *Nil desperandum*, a obowiązek ten wkładał na nas stale nasz ostatni przyjaciel i dobrodziej, którego aby uczcić i opłakiwać jego rocznicę zgonu, zgromadziliśmy się tutaj.

* „Slavia, bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze i jego czynności w Galicji". Pod tym tytułem wyszła broszura, która w niekorzystnem bardzo świetle przedstawia działalność tego banku i popiera zarzuty swe mnogiemi przykładami. Jeżeliby rozumowania i dowody autora polegały na prawdzie, to byłyby one istotnie usprawiedliwieniem skrupulatniejszego dochodzenia czynności tegoż towarzystwa.

— **Wiadomości policyjne** z dn. 25. listopada: Skradziono panu A. S. w pracowni drukarskiej pod l. 10 przy placu Halickim kilkanaście surdutów, kilka bluz używanych podczas roboty w drukarni, kilka par bucików, kilka ręczników, kilkadziesiąt sztuk cygar i inne rzeczy; — panu P. ze sklepu l. 58 ul. Łyczakowska kilkadziesiąt kilo mięsa wołowego; — panu M. G. z wozu czarną torbę, w której się znajdowała bielizna znaczona literami M. G. i letnie palto.

Straż policyjna przytrzymała Antoniego Sozańskiego za podejrzane posiadanie 4 par pończoch.

Złożono w policji znaleziony kwit prenotacyjny Samuela Izaaka Nestel i znalezioną na ulicy blaszkę ze znakiem K. L. 32.

* * *

— **W Jordanowie** zawiązało się dnia 16. października b. r. Towarzystwo pożyczkowe „Praca i oszczędność" z nieograniczoną poręką w sądzie zarejestrowano. Do zarządu Towarzystwa zostali wybrani: Prezesem p. Awit Wilkoszewski właściciel ziemski w Toporzysku, sekretarzem p. Stanisław Wojtowicz obywatel miejski, członkami dyrekcji pp. Marjan Köhler aptekarz, Józef Borowiec pocztmistrz, Stanisław Gajewski ks. wikary.

— **Drohobycz**, 24. listopada. Dnia 22. listopada wybrano do Rady powiatowej z grupy większych posiadłości: właścicieli dóbr Stanisława hr. Tarnowskiego, Feliksa Firleja, Leonarda Rychlickiego i Samuela Kreissberga, aptekarza Ludwika Dobrzynieckiego i c. k. starszego leśniczego Józefa Schwestkę. Wybór to, jak na nasze stosunki wcale szczęśliwy. Idąc jednak torem nie zupełnie konsekwentnej solidarności obywatelskiej wniósł p. Firlej do protokołu wyborczego rezygnację motywując, że jako c. k. rotmistrz nieczynnej armii ma do tego prawo, czego jednak na razie komisarz rządowy nie przyjął. Powodem do tej rezygnacji był rzekomy kompromis p. Bielskiego z tutejszym profesorem gimnazjalnym p. Hoszowskim, prawdziwym russkim, iż w razie utrzymania się kandydatury p. B. w kurji mniejszych posiadłości, tenże swoją powagą przeprowadzi kandydaturę H. w większych posiadłościach a w razie przeciwnym zrezygnuje. Otóż ponieważ p. B. w mniejszych posiadłościach wybrano, a H. przy wyborach z większych posiadłości przepadł, co było do przewidzenia, tedy p. F., chociaż nie był przy kompromisie ani do solidarności przez p. B. wzywany, uczuł się spowodowanym do złożenia mandatu. Nie tylko ogół miasta naszego, ale i cały powiat najświetniejsze w p. F. pokłada nadzieje, że agendy powiatowe w doświadczone, energiczne a prawe ręce swe weźmie, i szczęśliwiej i korzystniej dla dobra ogółu niż dotąd bywało, poprowadzi ster autonomii powiatowej. Wiemy, że p. F. z wrodzonej mu skromności a nadto sąsiedzkiej kurtoazji nie zechce przyjąć godności prezesa, lecz spodziewamy się po świetnej tradycji starożytnego rodu jego, spodziewamy się po jego poczuciu obywatelskiem i nie kazitelnym patrjotyzmie, że nie zechce lekceważyć dobra ogólnego, i *vox populi* weźmie jako wyraz najwyższej odznaki obywatelskiej, podporządkując małe osobiste zniechęcenie, jako ofiarę na ołtarzu dobra współobywateli.

— **Kara śmierci.** W wolnej Swajcarji Rada kantonu Zug, uchwaliła ponowne wprowadzenie zaniechanej kary śmierci.

— **Ślub pod gołem niebem.** W miejscowości Remete w Kroacji, która także dotkniętą została trzęsieniem ziemi, odbył się w tych dniach ślub ośmiu par pod lipą przed kościołem, ponieważ bano się wejść do świątyni, żeby przypadkiem nie runęła na głowy nowożeńców. Akt ten dodał owej lipie historycznego znaczenia.

— **Z Wiednia.** W dniu 29. listopada b. r. o godzinie 10. przed południem, odbędzie się w kościele św. Ruprechta żałobne nabożeństwo na pamiątkę poległych w wojnie o niepodległość w r. 1830/31.

— **Na scenie.** W Poitiers na przedstawieniu dramatu „Les pirates de la savanne" w piątym akcie aktor, który grał rolę Andrzeja, zabił strzałem flintówki kolegę swego Martigna.

— **Lord Beaconsfield** napisał nową powieść p. t. „Endymion". Cały świat literacki i polityczny z naprężeniem oczekuje ukazania się tej powieści na półkach księgarskich.

## Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Z Wiednia donoszą nam: Sprawa nominacji nowego marszałka krajowego w tych dniach się rozstrzygnie, gdyż hr. L. Wodzicki wniósł już prośbę do cesarza o uwolnienie z tej posady, a namiestnik przybył we wtorek (23) do Wiednia dla załatwienia sprawy.

* * *

Już z sprawozdań Izby handlowej lwowskiej, umieszczanych w *Gazecie Narodowej*, wiadomo, że Izba tutejsza zawezwała już dawniej krakowską i brodzką do wspólnych narad w sprawie rewizji taryf kolejowych. (Mylnie w *Dzienniku Polskim* podano, że inicjatywa wyszła od Izby krakowskiej.) Myślą tego sprowadzenia wspólnych narad było, ażeby ministerstwu módz jednozgodną i gruntowną opinię Izb handlowych Galicji w tej ważnej sprawie przedłożyć. Tymczasem Izba handlowa brodzka usunęła się od tych wspólnych obrad, i już wysłała swój elaborat ministerstwu. Łatwo zrozumieć, dlaczego to uczyniła. Handlarzom brodzkim i podwołoczyskim są właśnie na rękę dyferencjalne taryfy, gdyż moskiewskie zboże i inne surowe produkta, ktoremi handlują, mogą taniej przez Galicję kolejami przewozić, niż przewożone jest zboże galicyjskie. Izby zaś handlowe lwowska i krakowska są za zniesieniem taryf dyferencjalnych, jako podkopujących rolnictwo i handel galicyjski.

* * *

W Izbie włoskiej—jak to już donosiliśmy—rozpoczęły się przedwczoraj debaty nad interpelacją co do zewnętrznej i wewnętrznej polityki gabinetu i trwają już dzień trzeci. Pierwszego dnia członkowie opozycji, motywując interpelację, ganili rząd, że wziął udział w demonstracji flot, której przecie — jak oświadczył deputowany Maurigi — „żaden rozumny człowiek na serjo brać nie mógł", a która miała jeszcze i tę ujemną stronę, że zwrócona była przeciw Albańczykom, przeciw ludowi dzielnemu, miłującemu swój kraj i zasługującemu na szacunek u wszystkich uczciwych ludzi. Inni mowcy zarzucali rządowi, że nie zapobiegł starciu wojska z ludnością w kilku miastach włoskich w ciągu tego lata; że mało dbał o interesa Włoch w Tunisie i w Egipcie; że wydał okólnik do prefektów, w którym zabrania Jezuitom, wygnanym z Francji, osiedlać się we Włoszech, podczas gdy konstytucja włoska równouprawniła wszystkich zakonników wszelakiego wyznania z resztą obywateli świeckich; wreszcie, że dozwolił na te, aby w Mentonie przy sposobności odsłonienia pomnika na cześć poległych w r. 1866, zbratała się demokracja włoska z demokracją francuską i publicznie wypowiadano mowy przeciw monarchicznemu ustrojowi Włoch. Wielomówstwo jest jak wiadomo słabą stroną deputowanych włoskich; nic więc dziwnego, że na umotywowaniu tych, podanych tu w streszczeniu, tez, opozycja strawiła dzień cały. Rząd, a raczej minister Depretis w jego imieniu odpowiedział wczoraj; streszczenie jego mowy znajdą czytelnicy poniżej w rubryce telegramów. Po mowie Depretisa odroczono debatę do dzisiaj, co daje do myślenia, że dyssydenci lewicy zawahali się przyłączyć do prawicy w celu obalenia gabinetu. Jest przeto pewna nadzieja, że rząd wyjdzie z debaty zwycięzko, pod warunkiem wszakże, iż któremu z dyssydentów ofiaruje jedną z tek.

* * *

Z Petersburga donoszą, iż komisja obradująca nad reformą ustawy prasowej zgodziła się w zasadzie znieść administracyjne kary, nakładane dotąd przez władzę według jej widzimisię na dzienniki wychodzące w stolicach caratu.

* * *

**Wiedeń** d. 25. listopada. „Armee-Verordnungsblatt" donosi, że fmp. br. Salis-Soglio stale mianowany został jeneralnym inspektorem inżynierji.

**Konstantynopol** d. 25. listopada. Katolicko-ormiański patrjarcha Hassun podał się do dymisji; następcą jego zamianowany będzie z Rzymu zapewne ks. Azarion. — Nowikow przybędzie tu w poniedziałek.

**Rzym** d. 25. listopada. Posiedzenie Izby, dalszy ciąg obrad nad interpelacjami co do zewnętrznej i wewnętrznej polityki rządu. Prezydent gabinetu Depretis, odpowiadając na interpelacje, odpiera przedewszystkiem zarzut, jakoby polityka Włoch była chwiejną. Rząd trzymał się polityki pokojowej, wskazanej mu przez parlament, szedł zawsze drogą pojednawczą, a że bez wahania przyłączył się do akcji wszczętej przez Anglię, to zato wcale ganić go nie można, bo nie mógł przecie dopuścić, aby Włochy zostały zizolowane. Minister wypowiada nadzieję, że w sprawie greckiej Turcja uzna konieczność wykonania uchwał kongresu. W sprawie Tunisu rząd trzymał się zasady, iż skoro Włochy nie mogą dominującego wpływu w tym kraju dla siebie wywalczyć, to niechże przynajmniej żadne inne mocarstwo nie posiada tam uprzywilejowanego stanowiska i nie szkodzi interesom włoskiej kolonii. Rząd żywi nadzieję, że rychło sprawa tunetańska przyjacielsko załatwioną zostanie, a że połączenie telegraficzne Włoch z Tunisem przyczyni się do podniesienia tam stanowiska Włoch bez naruszenia uprawnionego wpływu innych państw. Minister w ostrych słowach potępia zamachy na wojsko, które miały kilkakroć miejsce w ostatnich paru miesiącach; wyjaśnia pobudki, które skłoniły rząd do wydania okólnika przeciw jezuitom; zaprzecza twierdzeniu opozycji, iż coraz jawniej i silniej rozwijają się we Włoszech stowarzyszenia polityczne, mające przewrot na celu, i twierdzi, że przeciwnie wszystkie takie stowarzyszenia — z wyjątkiem stowarzyszeń republikańskich — słabną i upadają.

Dalej odpiera zarzut, iż danie amnestji inicjatorom burdy ulicznej w Genui jest dowodem słabości rządu i poleca rozszerzenie prawa wyborczego, jako najlepszy środek przeciw agitacji politycznych warchołów. W Mentonie i w Medjolanie, zdaniem ministra, wznoszono okrzyki na cześć przymierza Włoch z Rzecząpospolitą francuską a nie na cześć aliansu demokracji włoskiej z francuską, zaś ani w Genui ani w Medjolanie nie zawierano paktu z radykalistami francuskimi. Wreszcie minister oświadcza, iż rząd i nadal zamierza iść tą drogą, którą dotąd kroczył. Po mowie Depretisa rozprawę odroczono do jutra.

**Paryż** d. 25. listopada. Izba obraduje nad interpelacją Lavieilla wystosowaną przeciw ministrowi marynarki Cloué, któremu interpelant zarzuca, że był ajentem rządu z 16. maja 1876 r. i brał udział w projektowanym podówczas przez konserwatystów zamachu stanu. Cloué broni się i oświadcza, że dopóki będzie ministrem, dopóty przestrzegać będzie karności i bronić będzie instytucyj republikańskich od wszelkich zamachów. Prezyden ministrów, Ferry, występuje także w obronie Clouégo, poczem Izba przyjmuje proste przejście do porządku dziennego. Wniosek Regnaulta, domagający się uznania nagłości w sprawie budowy tunelu przez górę Simplon, odrzucony został. Senat wybrał ministra wojny Farra dożywotnim członkiem.

**Wiedeń** d. 25. listopada. Dodatkowy telegram do „Pol. Corr." z Cetynii donosi, iż delegat turecki Bedri bej zjechał się dzisiaj w Kunji z delegatem czarnogórskim Matanowiczem Turcy żądają, aby Czarnogórcy jutro w południe wkroczyli do Dulcigna i zająwszy miasto, nie tykali opieczętowanych domów. Oba te warunki przyjęte zostały. Dzisiaj jeszcze nastąpi podpisanie konwencji militarnej.

**Ateny** d. 25. listopada. Król przyjmując adres Izby, wezwał deputację, która mu ten adres wręczała, aby się starała o to, iżby Izba wszelkich dołożyła usiłowań do przyspieszenia organizacji wojskowej. Minister wojny i minister marynarki porobili nowe zamówienia za granicą na kwotę 26 milionów drachm.

**Londyn** d. 27. listopada. Na wczorajszej naradzie gabinetowej uchwalono, w gruncie żadnych środków represyjnych przeciw Irlandji, albowiem niema ku temu koniecznej potrzeby. Za zebraniem się parlamentu wniesie rząd projekt reformy agraryjnej dla Irlandji. Zdaniem „Timesa" krizys ministerjalną uważać można za uchyloną.

**Paryż** d. 26. listopada. W procesie jen. Cisseja odrzucił trybunał żądanie Rocheforta, aby odroczono sprawę aż do skończenia ankiety parlamentarnej. Świadkowie zeznają, że w ministerjum wojny nigdy nie słyszano, aby mówiono o jakiejś pani Kaulla; że przeniewierstwa są tam niemożliwe, że plany mobilizacyjne nigdy nie znikły; że nawet kopiowanie ich jest niepodobieństwem; i że Cissej i Kaulla całkiem obcymi byli aferze z mitrajlezami. Dzisiaj ostateczne wywody.

**Konstantynopol** d. 26. listopada. W proklamacji wzywa Derwisz basza Dulcignotów, powołując się na traktaty i obowiązek posłuszeństwa dla sułtana, aby poddali się nieodwrotnemu postanowieniu Porty. W razie przeciwnym użyte będą surowe środki. Wychodźcom przyrzeka wszelkie ułatwienia.

---

W teatrze hr. Skarbka.

Dziś, w piątek dnia 26. listopada 1880.

Po raz pierwszy:

**Pan Kasper z Bożejwoli**

Komedja w 3 aktach oryginalnie przez Kordjana Srzeniawę napisana.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

---

W sobotę dnia 27. listopada 1880.

**KSIĄŻĄTKO**

Opera komiczna w 3 aktach z franc. pp. Meilhac i Halevy, muzyka Ch. Lecocqua.

**Nowa garderoba — nowe dekoracje pędzla p. Dülla.**

---

Przyjechali dnia 26. listopada 1880.

HOTEL ŻORŻA: P. hr. Komorowski z Bilinki. W. Morawski z Olesza. O. Schnell z Firlejówki. K. Szeliski z Chodaczkowa. H. Szeliski z Komborni.

HOTEL EUROPEJSKI: K. marg. Gordon z Hołobatowa. br. Brunicki ze Stryja. M. hr. Tarnawska z Hołobutowa. A. Antoniewicz z Przemyśla. E. Łoziński z Potoka. O. Lange z Wiednia. O. Richter z Drezna.

HOTEL ANGIELSKI: E. hr. Starzeński z Mogielnicy. Dr. F. Doliński z Przemyśla. H. Treter z Laszek.

HOTEL WARSZAWSKI: W. Sieczyński z Myszkowic. E. Wasilkowski z Podkamienia.

HOTEL LAZARUSA: L. Lustig z Czerniowiec. C. Ballnszek z Pragi. W. Becher z Karlsbadu. C. Hüttel i F. Paul z Wiednia. J. Meisels z Krakowa. D. Nussenblatt ze Stryja. E. Samuely i H. Ringel z Drohobycza.

HOTEL KRAKOWSKI: A. Bajkowski z Gorlic. J. Bohosiewicz z Bukowiny.

---

## Pociągi kolejowe.

**Podług zegaru lwowskiego.**

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 min. 60 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany; o godz. 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz 8 min. 18 rano pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 3 wieczór, pociąg pospieszny; o godz 4 min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 8 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 8 minut 44 wieczór.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 6 min. 57 rano

---

**Lwów, z Izby handlowej, 26. listopada.**

| | | |
|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę** (bez kuponu bieżącego). | | |
| Kolej galic. Karola Ludwika . . | 277 50 | 280 50 |
| „ Lwowsko-Czerniow.-Jaska . | 167 — | 170 — |
| Banku hypot. galic. po 200 zł. . | 296 — | 300 — |
| „ kredyt. galic. po 200 złr. . | 250 — | 255 — |
| **II. Listy zastawne za 100 złr.** (bez kuponu bieżącego). | | |
| Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . | 97 30 | 98 30 |
| „ „ „ 4 „ „ . | 91 25 | 92 25 |
| „ „ „ 5 „ okres. . | 97 20 | 98 30 |
| Banku hypot. galic. 6 prct. | 101 70 | 102 70 |
| Listy hipoteczne 5%, wylosowalne z 10% premią . . . | 97 25 | 98 25 |
| Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct. | 101 50 | 103 — |
| **III. Listy dłużne za 100 złr.** | | |
| Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct. | 92 — | 94 — |
| **IV. Obligi za 100 złr.** | | |
| Indemnizacyjne galicyjskie . | 98 — | 99 — |
| Obligacje komun. Zakł. kr. wł 6% | 101 — | 102 — |
| Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr | 100 — | 101 50 |
| Losy miasta Krakowa | 19 50 | 21 50 |
| „ „ Stanisławowa . | 23 50 | 25 50 |
| **V. Monety.** | | |
| Dukat holenderski . . . | 5 50 | 5 60 |
| „ cesarski . . | 5 52 | 5 62 |
| Napoleondor . . . | 9 32 | 9 42 |
| Półimperjał rosyjski . . | 9 62 | 9 72 |
| Rubel rosyjski srebrny . . | 1 57 | 1 71 |
| „ „ papierowy . . | 1 17¾ | 1 19¾ |
| 100 marek niemieckich , | 57 80 | 58 50 |
| Srebro . . . . , | 99 50 | 100 50 |
| Kupony w srebrze , . . | 99 25 | 100 25 |

---

**KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.**

**Wiedeń 25. Listopada 1880.**

godzina 2 minut 38 popołudniu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Losy kredytowe | 179.25 | Węgier. kred. | 259.— |
| Anglo-austr. | 127.60 | Unionsbank | 113.— |
| Kolej Kar. Lud. | 279.— | Nordbahn | 244.50 |
| Kolej Połud. | 93.— | Kolej Alföld. | 157.— |
| Kolej Elżbiety | 208.— | Kolej Lw.-czer. | 168.— |
| Węg. Nordostb. | 146.25 | Wied. Comunal. | 117 — |
| Węg. obl. p. w zł. | 84.75 | Galiz. indemnis | 98.70 |
| Węg. kolej wsch. | 152.— | Kolej siedmiog. | 107.— |
| Renta węg. 6% | 107.97 | Losy tureckie | 14.80 |
| Bankverein | 144.50 | Rosy. rubel pap. | 1.19.— |
| Losy węgier. | 119.75 | Marki niemieckie | —.— |

Usposobienie: utrzymane.

**Wiedeń d. 26. listopada**

godzina 10 minut 44 przed południem:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kredytowe | 285.40 | Anglo-austrjac. | 125 25 |
| Kolej Kar. Lud. | 278.59 | Kolej Połudn. | 94.10 |
| Unionsbank | 112.75 | Napoleondor | 9.84½ |
| Rosyj. banknoty | 1. 9 | Usposobienie: silne. | |

**Berlin d. 25. listopada**

godzina 5 minut 40 po południu:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rosyjs. bank. | 205.15 | Akcje kredyt. | 493.— |
| Lombardy | 160.— | Galicyjskie | 120.60 |
| Kolei Rumuń. | 53.40 | Austr. banku | 172.40 |

**Kasa galic. Towarzystwa kredytowego**

| | Kupuje | Sprzedaje |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po . | 97 25 | 98 — |
| 4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po . | 91 25 | 92 — |

Lwów, dnia 26 listopada 1880.

---

| Wiedeń 24. listopada. | płacą złr. w. a. | żądą złr. w. a. | | płacą | żądą | Listy zastawne (za 100 złr.) | płacą | żądą | | płacą | żądą |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Powszechny dług państwa (za 100 złr.) | [illegible] | [illegible] | Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł. . . . . . | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. w. a. . | 89 25 | 89 75 |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] | Banku austr.-węgierskiego po [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. | 96 20 | 96 60 |
| Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.) | [illegible] | [illegible] | Akcje kolej. | [illegible] | [illegible] | Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.) | [illegible] | [illegible] | Papiery loteryjne (sztuka). | [illegible] | [illegible] |
| Inne publiczne papiery. | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Akcje bankowe. | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | Dewizy 3-miesięczne. | [illegible] | [illegible] |


Nakładem Juliusza Wildta w Krakowie, wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach.
W co bawić się będziemy — zbiór gier, zabaw i rozrywek, szczególnie dla młodocianego wieku poświęcony. Cena 60 ct.
Zwyczaje towarzyskie (le savoir vivre) w ważniejszych okolicznościach życia przyjęte w kraju, a według dzieł franc. spisane. Trzecie wydanie. Cena 1 złr. w ozdobnej oprawie 1 złr. 60 ct. 4021 1—6
Na zamówienia wprost do mnie uczynione za przekazem pocztowym, posyłam franco.
JULIUSZ WILDT księgarz w Krakowie, ulica Grodzka, l. 69. 4021 1—6

Dyfterytis, Angina [illegible] KSIĘGARNIA POLSKA [illegible]

Wyborne Wysłowski z herbat [illegible] Koniak francuski [illegible] Rosolisy i Likiery [illegible] Karol Klimowicz [illegible]

[illegible] HERBATY chińskie [illegible]

Konstruktor bilardów Jan Andraszek [illegible]

Do wygrania! [illegible]

RESTAURACJA w Krakowie [illegible]

Fortepian [illegible] Parobków dworskich [illegible]

## Piękne białe zęby

utrzymuje się przez używanie

**wody, proszku i pasty chinowej do zębów.**

Woda chinowa pokrzepia nadto dziąsła, uchyla krwienie dziąseł i nie dopuszcza osadzeniu się dla zębów szkodliwego kamienia i nadaje ustom świeżość i smak przyjemny.

Cała flaszka wody chinowej złr. 1.20, pół flaszki 60 ct. w. a.
Całe pudełko proszku chinowego ct. 60, pół pudełka ct. 30 w. a.
Pasta chinowa do zębów 70 ct. w. a.
Pasta chinowa salicylowa 1 zł. w. a.

### Chinowa pomada

wedle przepisu prof. dr. Lösernera.

Utrzymuje i posila porost włosów, zapobiega siwiźnie, ożywiając cebulki włosów i pobudzając je do nowego życia.

Słoik cały 1 zł., mniejszy 70 ct.

**Aptekarza E. Praskowitza Proszek gardlany**

Wyborny środek przeciw wólom, przeciw szkrofulicznym nabrzmieniom migdałków, przy trudnem oddychaniu i chrypce.

Przy dłuższem i stosownem używaniu pewne wyleczenie. — Cena flakonu 1 zł. 40 ct.

### Czekolada żelazista

tabliczka 40 ct.

*Główny skład dla Pragi u aptekarza pod „Białym Aniołem" Józefa Fürsta.*

*Dla Lwowa* główny skład u apt. Henryka Blumenfelda, dalej u pp. Jakóba Beisera, Z. Ruckera i Mikolascha, w Krakowie u apt. Józ. Trauczyńskiego, w Czerniowcach u apt. L. ohdowicza, w Tarnowie u apt. F. Węgrzynowskiego, w Drohobyczu u apt. H. Blumenfelda, w Rzeszowie u Schaittera i Spółki, w Stryju u apt. J. Zgórskiego, w Tarnopolu u apt. F. Jamrógiewicza.

3844 1—?

Najlepsze źródło do zakupna świeże a smaczne

**Kawy**

poleca szczególnie:

| | | |
|---|---|---|
| Rio Ia kilo | 1 zł. | 38 ct. |
| Jawa Ia kilo | 1 „ | 46 „ |
| Ceylon Ia kilo | 1 „ | 68 „ |
| Ceylon IIa kilo | 1 „ | 60 „ |
| Cuba Ia kilo | 1 „ | 88 „ |
| Perłowa Ia kilo | 1 „ | 96 „ |
| „ IIa kilo | 1 „ | 70 „ |
| Santos I. kilo | 1 „ | 40 „ |
| Mocca arabska Ia | 1 „ | 70 „ |

przy odbiorze w pocztowych wysyłkach wagi netto 4¾ kilg. oclona i franco do wszystkich stacji pocztowych za zaliczeniem. 3749 41—?

Na żądanie dokładne cenniki.

**Adolf Goldschmied,** handel w Tryeście.

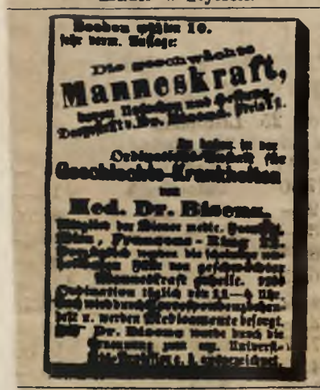

Z ŻELAZEM

W połączeniu ze SOLĄ ŻELAZISTĄ łatwą do uswojenia przez każdy organizm, jest najpotężniejszym środkiem wzmacniającym.

Przywraca krwi i czerwone kuleczki stanowiące jej piękność i siłę, pomaga *trudnemu rozwojowi organizmu, ulecza bezsilność i wątłość*, zaleca się przez lekarzy dla *kobiet po połogach i ozdrowieńców* etc.

W PARYŻU, 22 I 19, ULICA DROUOT

**We Lwowie dostać można w aptekach P. Mikolascha i Ruckera, w Czerniowcach apt. G. Golichowskiego.**

## Ryby

codziennie świeże z sadzawek w żądanej jakości i ilości sprzedaje Zarząd dóbr **Krakowiec** via Radymno. 4008 2—6

## Astma

Szybko i pewnie działający środek przeciw astmie, przez lekarzy wypróbowany i jako niezawodnie skutkujący, zalecony, wysyła za frankowanem nadesłaniem należytości 2 zł. 50 ct. lub 5 mark. 3601 3—15

**A. Krasovecz,**

aptekarz w Gleichenbergu (Styrja.)

Skład we Lwowie w apt. Z. Ruckera, w Krakowie w apt. Trauczyńskiego.

**Ceny staników** po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w
**Centure** po 6, 8, 10 do 12 zł. 3756 3—?

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1. obwodu piersi i grubiata podramionami wzięcia 2 objętości kibici, 3ci objętości bioder 4ta długości od miejsca podramionami do kibici. Miarę należy brać od sukni.

Chustki wełniane, Himalaja i włóczkowe,
Flanelkę białą i kolorową,
Chachemiry czarne i kolorowe,
Kaftaniki i spodenki wełniane,
Szkarpetki i pończochy kolorowe i białe,
Różne pończoszki dziecinne,
Barchan biały i kolorowy,
Perkal, Schirtiug i Sziffon, 3770
Serwety, kapy, kocyki i kołdry, 3—?
Bawełnę i rozmaite nici,
poleca w największym wyborze

**Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mieszanych,**

po najprzystępniejszych cenach

## Kowalski & Meyer

Lwów, Rynek, l. 26.

**Szlachetne jabłka zimowe, kwiczoły, miód.**

i różne **inne płody najtaniej** u

## Emil Czibur,

**Jolsva** [Górne Węgry].

Dokładne cenniki na żądanie gratis i franco. 3463 1—2

**Nader wielkiej doniosłości dla ócz każdego.**

**Prawdziwa dr. White**

## woda do ócz

**wyrabiana przez Bogumiła Ehrhardt,** w Oelze p. Grossbreitenbach w Turyngii, ma od r. 1822 sławę świetną. **Do nabycia w flakonach po 1 złr. we Lwowie w aptece Zyg. Ruckera, w Tarnopolu u apt. F. Jamrogiewicza.**

Należy żądać wyraźnie tylko dr. White „Wody do ócz", wyrabianej przez Bogumiła Ehrhardt.

*Wyciągi z listów.* Panie Tr. Ehrhardt. Już po kilkudniowej kuracji za pomocą pańskiej prawdziwej **dr. White wody do ócz,** mogę panu wyrazić najzupełniejsze uznanie, albowiem matka moja po użyciu takowej znacznie ma się lepiej. Mahlerten 18. listopada 1878.

C. Bungtnoesck.

**Przybyła do Lwowa**

## Rodowita Niemka

nieumiejąca władać językiem polskim, poszukuje posady jako bona. Przytem pisze poprawnie; i udziela nauki w swojej rodowitej mowie gramatykalnie. Może wyjechać za granicę, lub przyjąć posadę w kraju. 3011 3—2

Bliższa wiadomość w biurze wywiadowczem **Julii Witoszyńskiej,** Rynek, nr. 28, Lwów.

## KONKURS.

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę kapelmistrza przy kapeli Towarzystwa Harmonii w Stanisławowie.

Z posadą tą połączona jest płaca o rocznych 500 złr. w. a., jakoteż dział odpowiedni z zarobków kapeli.

Od kandydata do tej posady wymaga się umiejętności gry na prym skrzypcach i uzdolnienia muzykalnego do prowadzenia szkoły muzycznej i kierowania kapelą. Ewentualnie może Towarzystwo Harmonia zażądać od kandydata także poddania się egzaminowi.

Podania o tę posadę, należycie dowodami znajomości muzyki poparte, należy wnosić do Wydziału Tow. Harmonii na ręce prezesa Wgo dr. Walerego Szydłowskiego zastępcy burmistrza w Stanisławowie, najdalej do 10. grudnia 1880. 3996 3—3

Stanisławów 18. listopada 1880

## Specjalny Skład

najnowszych ***materji wełnianych na suknie damskie, dolmany, paletoty, płaszcze i okrycia na futra itp.***

## w Magazynie Schayerów

we Lwowie.

DOSKONAŁOŚĆ.

**WODA UNIVERSALNA**

## PANI S. A. ALLEN,

DO ODRODZENIA WŁOSÓW.

Nadaje bez zawodu siwiejącym włosom pierwotny kolor. Pobudza porost włosa, a pod szybkiem jéj działaniem, znika rychło siwizna. Doświadczenie po jednorazowém już użyciu przekona dostatecznie, że środek ten wartością i doskonałością swoją przechodzi wszelkie tym podobne preparaty. Woda p. S. A. Allen nie jest farbą lecz naturalnym dobroczynnym czynnikiem do odrodzenia i wzmocnienia włosów.

Flaszki opakowane są w różowy papier i tylko takie są prawdziwe.
Znajduje się u wszystkich fryzjerów. w składach porfum i aptekach.
Główny skład i fabryka w Londyniu 114 & 116, Southampton Row.
We Lwowie w apt. P. Mikolascha i w magazynie p. Strzyżowskiego.

## Ogłoszenie licytacji.

C. k. uprz. galic. akcyjny

## BANK HIPOTECZNY

we Lwowie,

podaje do powszechnej wiadomości, że niewykupione z dniem 31. sierpnia 1880

***zastawy***

w kasie zaliczkowej

mianowicie:

**papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro itd.**

dnia **2. i 3. grudnia** 1880, o godzinie 10. przedpołudniem, przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu banku hipotecznego pod Nr. 15. plac Halicki. 3724 3—3

Lwów dnia 15. listopada 1880.

Dyrekcja.

Pierwsze nagrody **2 medale złote.** | **Uwieńczone nagrodami** | Pierwsze nagrody **3 medale srebrne**

przez Wys. ces. król. rząd **wielokrotnie wypróbowane** wyłącz. uprzywilejowane **i jedynie niezawodne**

**WAŁECZKI do szczelnego zamknięcia okien i drzwi chroniące od przeciągu powietrza.**

z bawełny, polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, a to: 3486II 2—10

Cena białego cylindra do okna 5 ct. za meter.
Cena koloru czerwono-brunatnego i dębowego cylindra do okna 6 ct. za meter.
Cena białego cylindra do drzwi 7½ i 13 ct. za meter.
Cena cylindra koloru czerwono-brunatnego dębowego do drzwi 9 i 14 ct. za meter.
Zaopatrzenie okna średniej wielkości w wałki białego koloru wypada najwyżej 50 ct.

Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najszybciej. Uprasza się podawać przy zamówieniu liczbę okien i drzwi celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja, podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien, tak, że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych.

**We Wiedniu** *Kolowratring nr. 12 w c k. nadworwym składzie fabrycznym.*

Ochrona przeciw zaziębieniom. | **J. POPELARZ** c. k. liwerant nadworny wałeczków od przeciągu powietrza. | Największa oszczędność drzewa.

**Do łaskawego uwzględnienia.**

Od pewnego czasu przez inną osobę w handel wprowadzone wałeczki do szczelnego zamknięcia, **nie dają się przykleić, muszą być zatem gwoździkami przybite,** w skutek czego staje się niemożebnem jednostajne zamknięcie, a drzwi i okna **podpadają uszkodzeniu.** Prócz tego spostrzegamy następujące niekorzyści:

1) powyższe wałeczki z powodu swej nadmiernej długoś i w porównaniu z dotychczasowemi muszą być często, szczególnie na rogach przecięte, przez co powłoka bawełniana **rozciąga się jak pończocha;**

2) takowe nie dają się powlec lakierem, nie chronią zatem w skutek swej porowatości od przeciągu i okazują się tedy **zupełnie nieużyteczne,** proszę tedy tych nie brać za jedne i te same z moimi od długich lat wypróbowanemi wałeczkami.

**Najtańsze przysporzenie sobie dobrego i pewnego kapitału oszczędnego!**

## 4% *Losy Cisańskie*

za spłatą w ratach miesięcznych po 8 zł.

## ściśle podług urzędowego kursu

z dodatkiem tylko 2 zł. raz na zawsze.
Już wpłata 1 raty zapewnia prawo gry w
**najbliższem ciągnieniu 15. stycznia!**

## 4% *Losy Cisańskie!*

**Główna wygrana zł. 100000 bez podatku!**

Najniższa wygrana zł. 110, podnosi się do zł. 120!

**3 ciągnienia rocznie! 4 procent prowizji!**

Najlepszy i najtańszy papier losowy oprocentowany!

Najstosowniejsze do zaoszczędzenia sobie kapitału

**Promesy tylko 2 zł.** i stempel.

Na 10 sztuk 1 gratis!

***Wechslergeschäft** der **Administration** des*

3580 1 6

Tylko **we Wiedniu,** Wollzeile 18. | **MERCUR** Ch. Cohn | Tylko **we Wiedniu,** Wollzeile 18.

## Magazyn towarów bławatnych i płócien

## BAZYLEGO TOWARNICKIEGO Następców

***Lwów, Rynek l. 32.***

poleca po cenach umiarkowanych w największym wyborze

**Wełniaki** różnych wyrobów. | **Mateje na pokrycia futer** | **Flanele i Barchany** białe i kolorowe. | **Chustki** Hymalaja flanelowe i włóczkowe. | **Płótna** Szirtingi i Bielizna | **Wyroby trykotowe** ciepłe.

**Próby na żądanie franko.**

Premiowany medalem nagrody we **Wiedniu 1880.** | Premiowany dyplomem w **Grazu 1880.** | Premiowany medalem **w Paryżu. W Cieszynie 1880.**

**BITTNERA**

## spirytus ze szpilek sosnowych

Rycina ta przedstawia flaszkę Bittnera, napełnioną Conifern - Sprit, wraz z patnt. aparatem do rozprószenia.

jest naturalnym, niesfałszowanym produktem destylacyjnym sosny,

jest środkiem odświeżającym i odżywiającym, środkiem do pokoju dziecinnego i chorych, do pokoju położnic,

środkiem zapobiegającym przeciw chorobom zakaźnym, a to: dyfterji, szkarlatynie, odrze ospie, tyfusowi, malarji i t. p. balsamiczno-leczniczym środkiem w chorobach organów oddechowych,

środkiem wzmacniającym nerwy i kojącym bole w osłabieniu, migrenie, reumatyzmie, gośćcu, bolach zębów i t. p.,

wodą do ust, do odświeżania i utrzymania w czystości ust i zębów, tudzież do pozbycia się nieprzyjemnego odoru:

**Bittnera spirytus ze szpilek sosnowych,**

jedynie do nabycia u

**Jul. Bittnera,**

**aptekarza w Reichenau,** w Niż. Austrji.

Jedynie prawdziwy Bittnera Coniferen-Sprit jest do nabycia u **Jul. BITTNERA,** aptekarza w **Reichenau,** w Niższej Austrji i w składach niżej podanych. Cena flaszki spirytusu 80 ct, 6 flaszek 4 zł.

Patentowany aparat do rozpraszania 1 złr. 80 ct.

We Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Krakowie w apt. K. Wiszniowskiego.

Jedynie prawdziwy z marką ochronną! **Patentowy aparat do rozprószenia** opatrzony jest firmą: Bittner, Reichenau, Nieder-Oesterreich. 3884 II 3—6

## Urządzenie teatralne.

Inwentarz najlepiej utrzymanego urządzenia byłego **teatru Strampfera we Wiedniu,** jest tanio do sprzedania. Łaskawe oferty pod adresem: Theater Rudolf Mosse we Wiedniu. 3600 2—3

## Losy Cisańskie

są jedynemi przez **państwo gwarantowanemi,** od wszelkiego **podatku uwolnionemi losami,** które wyposażono **4prct. odsetkami.**

Najmniejsza wygrana wynosi teraz 110 zł., jest zatem wyższą od teraźniejszego kursu, prócz tego podnosi się najmniejsza wygrana następnie, a już od r. 1882 począwszy, wynosić będzie 120 zł., podczas gdy wszystkie inne oprocentowane losy państwowe i prywatne przynoszą przy najmniejszej wygranej oczywistą stratę.

## Losy Cisańskie

są tedy w każdym względzie godne polecenia i przydają się na kaucje i do założenia kapitałów funduszowych.

Sprzedajemy wzmiankowane losy ściśle podług kursu urzędowego „wolne od prowizji i streczneg" i mogą być przy znaczniejszem kupnie od 25 sztuk wyżej, deponowane u nas za 5 prct.

Zlecenia tak co do nabycia tych losów, jakoteż na wszystkie inne w wiedeńskim dzienniku notowane papiery wartościowe pod względem „kupna i sprzedaży" załatwiamy rychło i rzetelnie.

## Kohn & Alter,

kantor wymiany

***Wiedeń, Kärtnerstrasse Nr. 23.***

Adres na telegramy: Kohn Alter, Wien.

## W OSŁABIENIACH MĘZKICH

pochodzących ze zbytków i nadużyć młodości lekarze zalecają

## KROPLE ODRADZAJĄCE

**dra Samuela Thompson.**

Każdy flakon, który nie będzie opatrzony podpisem pana GELIN aptekarza, powinien być uważany za fałszerstwo i podrobienie.

W Paryżu Rue St. Lazare 11 We Lwowie w apt. P. Mikolascha, K Krzyżanowskiego i u p. Z. Ruckera. Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach u p. Golichowskiego. 8408 6—?

Ciągnienie już 1. grudnia.

## PROMESY

na

## LOSY z r. 1864

**Całe** 4 zł. i stempel. | **Połówki** 2 zł. 25 ct. i stempel.

**Główne wygrane zł. 200000, 100000 zł.**

**Ogół wygranych zł. 532 500**

**Wechslergeschäft der Administration**

we WIEDNIU Wolzeile 18. **„MERCUR"** Ch. Cohn. we WIEDNIU Wollzeile 18. 8579 3—5

## EAU FIGARO

**i Pommade Figaro** do przywrócenia siwym włosom na głowie i na brodzie ich barwy naturalnej.

**Poudre Satin do odświeżenia cery.**

1, Boulevard Bonne-Nouvelle w Paryżu.

We Lwowie w aptece p Mikolascha i w magazynach pp. Strzyżowskiego, Dzikowskiego i Jahla. 8402II 40 25

**Tylko do końca miesiąca!**

## Z powodu wyprzedaży

## Bawidełka dla dzieci

**Po 95 ct. każda grupa dla chłopców i dziewcząt.**

Wspaniały koczyk metalowy z 2 konikami metalowemi, wspaniały balonik Gambetta latający po pokoju z różnemi sztukami, pudełko bardzo pięknych cynowych żołnierzy, pysznie kolorowane abecadło bardzo piękna lalka paryska, samojadący welocyped metalowy do naciągania, piękna gra Lala Rook dla chłopców lub dziewcząt, przyjemna rozrywka dla dzieci w pokoju, ładny zegarek kieszonkowy z brązowym łańcuszkiem, elektryczna tańcząca kula szklanna.

**Wszystko to razem kosztuje tylko 95 centów.**

SŁUCHAJCIE! PATRZCIE I DZIWCIE SIĘ!

*Tylko jeszcze 34 grup*

**po 1 zł. 85 ct. dla chłopców i dziewcząt.**

Mechaniczny dziesięć minut samojadący welocyped metalowy do naciągania, wspaniały omnibus metalowy z takiemiż 2 końmi, z tyłu drzwiczki do otwierania, pudełko bardzo ładnych blaszanych przedmiotów kuchennych, bardzo zgrabnie ubrana lalka, balonik pokojowy, pouczająca książka z obrazkami, strzelba, kompletny teatrzyk z dekoracjami i figurami z olbrzymią ruchomą dekoracją zapomocą mechanizmu, cudowny ptaszek, wspaniały mechaniczny poruszający się szewc lub skrzypek, piękny fortepianik do grania.

**Wszystko to razem kosztuje tylko 1 złr. 85 ct.**

**Tylko jeszcze 28 grup po 3 zł. 95 ct.**

Wspaniała chorągiewka z materji różnokolorowej, śliczna gra cierpliwości, w którą dzieci mogą się bawić przez cały dzień bez znużenia, piecyk maszynowy z kompletnem naczyniem żelaznem, pudełko z żołnierzami austrjackiemi różnego rodzaju broni, kompletna loteryjka z wygranemi, tabliczkami i numerami, mechan. motyl bardzo wielki, naciągnięty lata na powietrzu, zajmujące bajki z obrazkami, zegarek remontoir z łańcuszkiem, ubrana modnie lalka, bardzo piękna **grajka,** wertheimowska kasetka do zamykania, trąbka pocztarska, modny wiedeński tornister szkolny z rzemykiem dla chłopców, dla dziewcząt zaś do trzymania w ręku, z pudełkiem na pióra, trzonki do piór, ołówki, pióra stalowe, gumę i kompletny rajscajg, gra w architekta, notatki piękne.

**Wszystko to razem kosztuje tylko 3 zł. 95 ct.**

**Tylko za 5 złr. 50 ct.**

*jest jeszcze tylko 23 grup.*

Pudełko bardzo ładnych żołnierzy, lefoszówka do strzelania, szabla metalowa, trąbka, niezrównana zagadkowa gra towarzyska do zabawienia się przez całe godziny, wspaniała wielka lalka z włosami do czesania, porusza oczami i wydaje głos, zupełnie nowy ładny pularesik dla dzieci z zamkiem tajemnym, napełniony 5 monetami, wielki żelazny piecyk, na którym można gotować, z przynależnemi naczyniami z blachy emaliow i żelaza i zastawą stołową, gustowny biczyk, kos, wielki żart, garnitur zastawy stołowej z Britania srebra, wzory do znaczenia i robót drutowych, skórzana ładownica z herbem, flet z klapami, fortepianik do grania, piękna harmonijka, książka z obrazkami, czarodziejska kostka, koszyczek słomiany z haftem, talia kart pasjansowych dla dzieci, ładny zegarek dla dzieci z odpowiednim łańcuszkiem, 20 czarodz. dekoracyj na drzewko i 20 pysznych świeczek wraz z **bengalskiem słońcem świecącem.**

**Wszystko to razem kosztuje tylko 5 zł. 50 ct.**

*Rozsyłki są kontrolowane.*

Dokre opakowanie jak najtaniej: **skrzyneczka 30 ct.** przy mniejszych, **55 ct.** przy większych grupach.

**Szczególniejsze: Dekoracje na drzewko** ze szkła trwałego do użycia corocznie.

NOWOŚĆ NIEZRÓWNANA

GUSTOWNA WSPANIAŁA

**Nowość. Patent państwa Nr. 1783.**

**Lampki kolorowe** na drzewko, palą się 2 do 4 godzin. Poleca się szczególniej dla prostego a pewnego przymocowania końcem stalowym: najlepszy sposób oświetlania drzewek, gdyż lampki służą zarazem za ozdobę. Tuzin złr. 1.35, palące się 4 godz. zł. 2.10; sprzedaję także po pół tuzina.

Nowość. Aniołek na drzewko, skrzydła jego ze wspaniałego świecącego szkła, co oświetlone magicznem światłem tych lampek, przewyższa wszystko dotychczas widziane, 45 ct.

Również ptaki i motyle w tym gatunku, orzechy, winogrona, jabłka, gruszki, cytryny z liściem, wszystko ze świecącego szkła, elektr. świecące po 5 i 10 ct.

Pudełko z 12 elektr. świecącemi owocami szklannemi, jako dekoracja drzewka 95 ct.

Elektr. świec. świeczki na drzewko, nowość, 12 sz. w 6 num. Nr. 1 2 3 4 5 6 odpowiednie lichtarzyki mech. 12 sz. 10 i 50 ct. ct. 15 25 35 45 55 65

Cukierki Gizela z fotografiami, ładne ciastka deka 4 ct. najlepsze, lampki 5—10 ct. **bengalskie ognie** bezpieczne i pięknie świecące czerwono, zielono, biało, paczka 20 ct. 3575 2—7

Wszystko to jest do nabycia tylko do końca miesiąca, dlatego kupujący zechcą się pospieszyć. Handlarzom bawidełek od tych **nizkich cen** niemożemy dać zniżki.

**Spielwaaren-Ausverkauf,** Wien, Praterstrasse, 16.

## VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt. 1019 5 - 24

*JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW*

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego

Skład główny w **Fecamp we Francji.** Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązania, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego prawdziwego likieru Benedectine." Dostać można we LWOWIE w handlu win p. F. W. Królikowskiego.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Breveté en France et à l'Etranger.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Grodek. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.